Nr. 152 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM — Kraków, Poniedziałek 6 Lipca 1925. — Rok XLIV.

Prenumerata miesięczna: Bez odnoszenia . . . . 8·40 zł. Z odnoszeniem . . . . 8·60 „ Z przesyłką pocz. . . . 4·20 „ Za granicą . . . . . . 7·— „
Cena numeru 15 groszy
Adres Redakcji: ul. Jagiellońska L. 10. Telefon 41. Międzymiast. 157.
Adres Administracji: ul. Jagiellońska L. 10. Telefon 241.

# NOWA REFORMA

P. T. Biblioteka Jagiellońska KRAKÓW
Egz. obowiązkowy.

wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu
Co sobotę w zwiększonej objętości z ilustrowanym dodatkiem tygodniowym

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy: Zwykłe . . . . 15 gr. Nekrologi . . . . 3 „ Nadesłane . . . . 35 „ Po kronice . . . . 45 „ Na I-szej stronie . . 50 „ Drobne od słowa . . 7 „ (najmniej 10 słów) Układ tabelaryczny 50% drożej. Zamiejscowe o 50% drożej. Załączniki wedle umowy.
Nr czeku P. K. O. 400.402

## Dalsze ataki parlamentarne na premiera Grabskiego

### Ataki posłów i obrona prem. miały cechę „pojedynku szlachetnych“

Kraków, 4 lipca.

Na wczorajszem posiedzeniu połączonych komisyj skarbowej i budżetowej ponowiły się ataki na premjera Grabskiego jako ministra skarbu, a nawzajem p. Grabski bronił się energicznie. Dyskusja była ożywiona, ale rzeczowa i poważna.

Pierwszy przemawiał poseł **Chądzyński** (NPR), który krytykował całą gospodarkę państwową w ogólnych wywodach. Silną i bogatą w szczegóły krytykę wygłosił p. **Wierzbicki** (ZLN), który oparł swoją argumentację na tezie, wedle której z obecnego położenia możemy wybrnąć jedynie przez wewnętrzną **konsolidację zarówno polityczną jak gospodarczą**, a środkiem pomocniczym powinna być **propaganda zagraniczna.** Oświadczywszy się **przeciwko reglementacji handlu zagranicznego,** nie wiodącej zdaniem mowcy do celu, a zaleconej na czwartkowem posiedzeniu przez p. Moraczewskiego (PPS), pos. **Wierzbicki oświadczył się za rozwojem kapitałów,** podnosząc, że na tę drogę weszły już nawet sowiety. Co do wytwórczości przemysłowej, to p. Wierzbicki wskazuje na konieczność »dorobienia« 26 dni w ciągu w ramach 8-godzinnego dnia pracy. Tu uczynił mowca zwrot przeciw ministrowi Sokalowi i gest na korzyść premjera w następującym zwrocie:

»Żałuję, że nie będę mógł tego powiedzieć panu ministrowi Sokalowi na posiedzeniu plenarnem Sejmu, wobec jego zapowiedzi, że **poda się do dymisji,** jeżeli mu się skreśli kredyt 500 tysięcy złotych na budowę gmachu ministerjalnego. Wogóle zaś sfery gospodarcze z chwilą, gdy premjer Grabski postawił jako tezę uzdrowienia sytuacji, przedewszystkiem rozwój produkcji, **mają zaufanie do tego polityka** i są przekonane, że konsolidacja wewnętrzna może wpłynąć na ożywienie całokształtu gospodarczego«.

Tak minęło wczorajsze przedpołudniowe posiedzenie. Na popołudniowem posiedzeniu nieobecnego posła Byrkę zastąpił poseł Gruszka (Piast), atakując w dalszym ciągu premjera zwłaszcza z powodu bilonu i znanego rozporządzenia Banku Polskiego, który w rozporządzeniu tem mówi dwa razy o popłochu. Naostatek bardzo ostro wystąpił p. Gruszka przeciw p. Grabskiemu z powodu **zniżki kursu akcyj Banku Polskiego.**

Teraz zabrał głos premjer **Grabski.** Najpierw zbijał twierdzenie p. Moraczewskiego, jakoby na odbudowę kapitałów przedwojennych potrzeba było 25 lat, a następnie stwierdził, że **pożyczki nasze nie stoją źle, w każdym razie lepiej niż czeskie, rumuńskie i jugosłowiańskie.** Omówiwszy następnie skomplikowaną kwestję w związku z sanacją gospodarczo-handlową, przyczem w pewnym konkretnym wypadku **wziął w obronę robotników naszych,** przeszedł premjer do nadzwyczaj aktualnej sprawy urodzajów.

»Czytałem — mówił premjer — artykuł, że **deszcz niweczy politykę Grabskiego.** Deszcze o tej porze, o ile nie sprowadzają wylewów, są bardzo pożądane dla rolnika. Poznańskie ma nawet za mało deszczu, na ogół możemy mieć zaufanie, że urodzaj nie będzie niższy od średniego, niektórzy nawet mówią, że będzie nadzwyczajny, a pamiętajmy o tem, że **różnica między zeszłorocznym urodzajem, a urodzajem średnim, to jest jeden miljard złotych.** Jest to rzecz wielka i potrzeba się liczyć z dodatnim wpływem urodzaju. Widzimy więc, że siły nasze wystarczą do sierpnia, **a w jesieni dużo odrobimy,** potrzeba jednakże znów powiedzieć, że **po zrealizowaniu urodzaju musimy się przygotować na ciężkie czasy.** Przygotujmy się tylko na to zawczasu. Czy może Włochy jak powstały, miały lepiej?«

Wielką troską przejmuje premjera sprawa węgla.

»Stwierdzić muszę, iż sami przemysłowcy górnośląscy sprawą tą zbyt mało się interesowali i ufali, że otrzymają na powrót wywóz do Niemiec. Tymczasem ostatni czas nauczył ich trzeźwiej patrzeć, przedewszystkiem musimy zrobić wszystko, aby w samym kraju powiększyć użycie węgla. Chodzi także o to, aby się nie wytworzyła polityka pewnego **antagonizmu między różnemi zagłębiami.** Był czas, kiedy Górny Śląsk miał doskonałą sytuację, kiedy wpłacał do skarbu państwa podatek węglowy, obecnie przyszedł czas, że **Górny Śląsk musi mieć od nas pewną pomoc.** Tę pomoc damy mu. Będzie ona wymagała kilku miljonów miesięcznie i to będzie dawane z ogólno-państwowych środków. Podatek dochodowy z Górnego Śląska teraz nie wpłynie. Natomiast **Łódź bardzo dobrze płaci podatki,** które nie pójdą na potrzeby Łodzi. Nie może być inaczej, tak samo Medjolan daje dochody Włochom, ale Neapol nie«.

Naostatek omówił premjer sprawę bilonu, a właściwie jego obrotu. Premjer dał w tej sprawie następujące wyjaśnienie:

»Co dotyczy przyjmowania bilonu, to prezes Karpiński wydał rozporządzenie, **aby go przyjmowano w większych kwotach** i aby się starano nie dopuścić do disagia. Jest ono według naszych informacyj tylko w Wilnie i to małe, gdyż za bilety zdawkowe kupowano dolary po 5.25. Nie jest to więc poważne. Nasz zapas banknotowy Banku Polskiego stale wzrasta i dziś jest już 11 i pół miljona. Wobec tego, gdyby Bank miał trudności z bilonem, **moglibyśmy nawet dopomóc mu naszymi banknotami.** Samo życie bardzo łagodnie reagowało na to i gdybym nie przybył trzy razy do tego pokoju, nawet nie wiedziałbym o tych pewnych nieprzyjemnościach«.

Tak zakończył się ten piątkowy »pojedynek szlachetnych«.

## Dr Stresemann zapowiada szybki koniec sporu polsko-niemieckiego

**Warszawa,** 4 lipca (AW). Na konferencji prasowej minister spraw zagranicznych dr Stresemann wyraził nadzieję, że spór polsko-**niemiecki zakończy się wkrótce pomyślnie, gdyż ma on wyłącznie charakter gospodarczy bez momentów politycznych.**

**Niemcy potrzebują Polski, tak jak i Polska Niemiec,** a fakt ten niewątpliwie wpłynie na szybkie porozumienie się.

## Interwencja rządu w sprawie kursu akcyj Banku Polskiego

**Warszawa,** 4 lipca (AW). Premjer **Grabski zapowiedział interwencję rządu w sprawie kursu akcyj Banku Polskiego.** Interwencja ta prze-prowadzoną będzie **w porozumieniu z organizacjami urzędniczemi.**

———o———

## Konieczność wspólnej akcji Europy przeciw bolszewikom

### Niemcy muszą się zdecydować. — Europa albo sowiety

**Paryż,** 4 lipca (AW). Senator Jouvenel omawia w prasie wymianę oświadczeń lorda **Birkenheada i Cziczerina.** Twierdzi on, że **niebezpieczeństwo bolszewickie jest bliskie w Europie, wobec czego wyłania się konieczność wspólnej akcji Europy.**

**Specjalną rolę mogą odegrać Niemcy,** jeśli nie chcą, aby granica wpływów sowieckich znalazła się nad Renem.

Zdaniem Chamberlaina i Brianda, **należy powstrzymać Niemcy od sojuszu z sowietami** i dążyć do zawarcia paktu gwarancyjnego. — **Niemcy nie mogą być neutralną strefą między Europą a Azją. Muszą się one zdecydować, czy będą członkiem Ligi Narodów, czy sojusznikami sowietów.**

———o———

Longines
precyzyjny zegarek
światowej marki, do nabycia w pierwszorzędnych magazynach zegarmistrzowskich i jubilerskich.

## Walka polskiego oddz. granicznego z placówką sowiecką

(Telefonem od naszego korespondenta).

**Warszawa,** 4 lipca. Poseł sowiecki w Warszawie, Wojkow, złożył w ministerstwie spraw zagranicznych notę co do zajścia pomiędzy **oddziałami K. O. P., a oddziałami sowieckiemi na pograniczu** w pow. krzemienieckim.

Zajście to ma źródło w porwaniu przez placówkę sowiecką **por. Mączyńskiego.** Poszukiwania za por. Mączyńskim, **który znikł 26-go czerwca, nie dały w ciągu dwóch dni żadnych wyników.** Dnia 28 czerwca oficer K. O. P. zwrócił się do posterunku sowieckiego o wywołanie **komendanta bolszewickiej placówki. — Wbrew przyjętym zwyczajom, żądaniu oficera polskiego odmówiono,** dopiero na energiczniejsze jego powtórne żądanie zjawił się zastępca komendanta sowieckiego, **który z drwinami oświadczył, że komendant wyjść nie może, że nie ma czasu na rozmowy z oficerami polskimi.** Na to oficer podniósł głos i **zażądał kategorycznie wywołania komendanta sowieckiego.** W tej chwili zastępca sowieckiego komendanta **ukrył się w krzakach i dał strzał w stronę oficera polskiego. Po paru sekundach zjawił się komendant sowiecki w towarzystwie dwóch agentów G. P. U. i począł grozić, że po koleji załatwi się z innymi oficerami.** Wobec tego oficer polski znikł i w tym momencie **o kilkaset kroków za jego plecami ukazał się oddział piechoty K. O. P.** Miało to być przestrogą dla bolszewików.

Straż sowiecka pojęła ten manewr inaczej, **gdyż wypadłszy ze swego budynku, w którym mieściła się placówka, zaczęła strzelać w kierunku naszych żołnierzy.** Wtedy żołnierze polscy **wpadli na terytorjum sowieckie** i ponieważ czerwona załoga uciekła w najwyższym popłochu, **żołnierze nasi zdemolowali budynek, zabrali części karabinów maszynowych, telefon, część ewkipunku żołnierskiego, poczem budynek spalili.** Dzięki interwencji oficerów **zdołano powstrzymać żołnierzy za pościgiem za oddziałem bolszewickim.** Zajście to zostało spowodowane ciągłemi wypadami oddziałów sowieckich na terytorjum polskie, porywaniem żołnierzy polskich i oficerów itd. Takie postępowanie oddziałów bolszewickich musiało więc **wywołać rozdrażnienie w pośród żołnierzy polskich.**

(Telegram własny „Nowej Reformy“).

**Paryż,** 4 lipca. Havas podaje depeszę z Moskwy, z której wynika, że placówka polska na granicy sowieckiej Lepieszówka **postawiła granicznym władzom sowieckim ultimatum wydania w ciągu 5 minut dezertera polskiego. Następnie regularne wojska polskie przekroczyły dwukrotnie granicę sowiecką,** spaliły budynek władz sowieckich, zraniły komendanta itd.

## Straszliwe tortury i męczeńska śmierć dwóch Polaków w lochach czerezwyczajki

(Telefonem od naszego korespondenta).

**Ryga,** 4 lipca. Donoszą z Mińska, że **ks. proboszcz Ludwik Macewicz z Lipina,** oraz Bolesław Karpowicz ze wsi Dudzice zostali w **bestjalski sposób zamordowani w lochach czerezwyczajki moskiewskiej.**

Posądzono ich **o szpiegostwo na rzecz Polski,** a ponieważ dowodów nie było **czerezwyczajka postanowiła drogą męczarni wymusić zeznania.**

W lochach czerezwyczajki **przywiązano ich do stołu, na brzuchach palono im papier, wyrywano paznokcie i poddawano torturom przy pomocy elektryczności.**

Nieszczęśni nie wytrzymali mąk i na wszystkie zeznania **odpowiadali twierdząco. To wymuszenie zeznań stało się dla nich śmiercią.**

Wyprowadzono skazańców do sąsiedniego lochu i **bez żadnych ceremonji zastrzelono.**

## Z Sejmu

Warszawa, 4 lipca.

Wczorajsze posiedzenie Sejmu poświęcone było dyskusji nad **artykułami od 5 do 13 ustawy o reformie rolnej.**

W dyskusji nad art. 5 poruszono przedewszystkiem sprawę obszarów ziemi, wyjętych z pod reformy rolnej, w ilości 550 tysięcy ha ze względu na to, iż obszary te są poświęcone przemysłowi rolnemu. Prawica pragnie ilość tę podwyższyć. lewica dąży do całkowitego skreślenia tego artykułu, względnie do ustalenia obszarów, nie podlegających reformie rolnej w jaknajmniejszej ilości.

Art. 6 dotyczy **podziału gruntów pomiędzy członków rodzin.** I tu oczywiście prawica usiłuje doprowadzić do najbardziej liberalnego traktowania tej sprawy, lewica natomiast domaga się ograniczenia tego prawa.

Art. 7 **określa obszar miast i osad fabrycznych, wyjęty z pod reformy rolnej** ze względu na potrzeby mieszkaniowe miast. Obszary te wynoszą: **dla Warszawy koło 15 klm., dla Krakowa, Lwowa, Łodzi, Poznania, Bydgoszczy, Sosnowca i Wilna 10 klm.** Co do innych miast, to obszar ten ma wyznaczyć minister reform rolnych. Grunta te mogą być wykupione przez miasta i instytucje na tworzenie osiedli robotniczych, urzędniczych itd. Przy artykule tym pos. Zalewski (Wyzwolenie) domagał się możliwego zmniejszenia tych obszarów i to tak dalece, że proponuje, ażeby wspomniane koła wynosiły dla Warszawy 10 klm., dla reszty miast 5 klm.

JULJUSZ FLAWERT.

## IN VINO-VANITAS

(Fragment)

Pili.

Ona wino — on wodę!

Od czasu zbliżenia się do siebie tych dwoje, niepokój nimi władnął.

Gdyby poddać analizie psychicznej tego niepokoju istotne przyczyny, możnaby do absurdalnych dojść wniosków. Krańcowo przeciwne przyczyny — jeden i tensam skutek!

Tego rodzaju djagnostyka, nadaje się znakomicie w wypadkach, gdzie w grę wchodzą indywidua psychicznie mocno postawione. Tylko takim można przy pomocy sprawnej logiki a zręcznem przytuszowaniu założenia, przeprowadzić dowód na prawdę, będącą w danej chwili zaledwie hipotezą.

Jeśli jednak w grę wchodzą ludzie psychicznie słabo postawieni, trzeba operować pojęciami popularnemi jak: wiara w jedynego Boga.

Oni oboje byli psychicznie słabo postawionymi ludźmi.

Niepokoju ich popularnie zrozumiałej przyczyny, nikt nie podjąłby się ustalić.

Bo niepokój taki zjawia się nagle pomiędzy ludźmi, którzy nigdy się nie znali — albo zawsze się znali.

Poszukajmy porównania:

Igła magnetyczna reaguje na prądy magnetyczne, które wiadomo są: pewnej długości falami eteru.

A na fale drgań eteru, które są znacznie krótsze od poprzednich i wyrażają się wonią, igła magnetyczna nie reaguje.

Są to na pozór zjawiska proste, a jednak w istocie rzeczy bardzo skomplikowane.

Proste, jeśli przyjmiemy, że teorja drgania powietrza, długość fal i t. d. są bezwzględną i absolutną prawdą. Niechaj jednak na tej teorji, ktoś z nowych burzycieli porządku wiedzy, cośkolwiek zmieni, absolutna prawda staje się absolutną nieprawdą!

Dałoby się o tym niepokoju, jaki zbliżanie pewnych jednostek ludzkich do siebie wywołuje, powiedzieć coś pewnego, opierając powiedzenie na analogji z dziedziny tak popularnej sprawy emenacji ciał materjalnych, jednak szkoda trudów, najprawdopodobniej mozolnie ustawiona teorja runie przy najbliższem pojawieniu się na horyzoncie świata doktrynersko-filozoficznego nowej gwiazdy, mającej tendencje nowatorskie i nie znoszącej momentu statycznego zwanego: absolutny spokój.

Wszak istnieją nawet tacy rewolucjoniści porządku umysłowego, którzy przypuszczają, że sam Bóg pojęcia niema, dokąd zmierza!

Szkoda trudów i biedzenia mózgu. Istotnej przyczyny niepokoju, o którym mowa, nikt nie znajdzie.

Niechaj więc wypadki płyną swoim konsekwentym prądem i zadowolmy się prostą ich obserwacją od chwili pojawienia się, aż do pozornego końca, czyli do skutków.

Pili.

Ona wino — on wodę!

Spotkali się, bo spotkać się chcieli.

Czy nosili w sobie postanowienie wielkiej rozprawy, która tego wieczoru się rozegra — walnej bitwy — tego również z absolutną pewnością powiedzieć nie można.

Być może, że kiedy spojrzeli sobie w oczy, wiedzieli: dziś walna rozprawa, która nada ich wzajemnemu stosunkowi silny i zdecydowany kierunek!

Więc pili. Ona wino — on wodę!

Dlaczego ona wino!? Trudnoby na to odpowiedzieć przekonywująco.

A dlaczego on wodę!? Może dlatego, bo ona piła wino!

Scena, na której wypadło im się spotkać, była perfidnie przez reżysera przypadek w dekoracje wyposażona.

Zapadający mrok wiosennego wieczoru. Dużo pastelowych barw, któremi pysznią się tkaniny dywanów, abażurów, obrazów i ścian.

Kilka mebelków o klasycznej architekturze, kilka bukietów kwiatów o pysznych, królewsko-dumnych okiściach.

W kącie mały stolik, przy nim dwa krzesła. Koronkowe nakrycie, kryształy, porcelana, srebro.

Dziewczyna cicha, jak myśl, jest uczty tej poręczną.

Mrok gaśnie. Wszystkie lampy z pod abażurów rozświeciły się złociście i na falach swoich promieni niosą kolory... kolory...!

W pewnej chwili poręczna cicha jak myśl, jak myśl posłuszna znika ze sceny, aby się więcej nie pokazać.

Są zupełnie sami. Jakieś słowa z ust im się rwą, nieproszone, niepotrzebne, układają się w zdania, tworzą jakąś harmonję logicznych zdań, walczą, stanowią preludjum symfonji, która za chwilę milczeniem ma zabrzmieć.

Ona pije wino z rubinowego kielicha, w którego pryzmatach promienie płynąc z pod abażurów lamp elektrycznych, w krwawe rozstrzępiają się barwy.

On pije wodę z kryształowego puhara, w którego pryzmatach wielobarwne skry świateł wodę w nektar mienią.

Słowa milkną. Preludjum skończone, symfonji główny motyw w milczeniu brzmieć poczyna.

Jej oczy szeroko rozwarte. Potężne, silne oczy!

On maleje, gubi się, ginie. Czuje, jak jego rozum w ruchu się wstrzymuje, jak sprawność zwojów mózgowych tężeje, zanika, staje się bezwładem.

Niepokój rozpanoszony bezkarnie, staje się wszelkiej logice myśli niedostępnym.

Ona pije obok z rubinowego kielicha, w którego pryzmatach drży czerwieni najszersza gama.

Oczy, jej szeroko rozwarte oczy emanują niepokój kaskadą fal, z których się jednocześnie woń i barwa rodzi.

W przeciwległym kącie szezlong zasłany jedwabnych poduszek miękim puchem. Harmonijnie stonowane barwy nęcą spokojną nadzieją wypoczynku.

W pewnej chwili, zupełnie od ich świadomości nie zależnej, znaleźli się przy szezlongu.

Ona utonęła w puchu poduszek a on ukląkł obok niej i patrzył w duże, szeroko rozwarte jej oczy.

Mózg począł funkcjonować normalnie i jakieś zimne znosić refleksje.

Tkwiąc w ośrodku poetycznego nastroju, myślał tak ściśle, że przeraził się tego dysonansu.

Miał wrażenie, jakgdyby za chwilę miano otworzyć drzwi, aby wprowadzić uczniów, którym on miałby na przykładzie zademonstrować przypadek psychologiczny.

Psychologja eksperymentalna!

Cisza zupełna, nic się nie stanie, nikt nie wejdzie, to rodzaj halucynacji.

Ona patrzy wprost w jego oczy i wzrokiem zdaje się niszczyć tkankę mózgową, w której się zimne refleksje rodzą.

Tylko ta woń... ta woń...! Gdzie ona się rodzi...?!

Rozum, logika, realizm, rzeczywistość — wszystko ginie w powodzi czarownej woni.

Zupełnie jest blisko, zupełnie blizko tych oczu... woni...!

Sto barw zawodzi szalony tan wokoło, układa się harmonijnie w jakiś bakchiczny splot.

Wszystko ginie, wszelkie kontury — i tylko kolory przewalają się synkopami barw.

Woń władnie wnętrzem całej sceny i nawet barwy w woń się przedzierzgnęły.

Cisza i zupełny mrok.

. . . . . . . . . . . . . .

Z odurzającej woni barwy się wyłaniają, potem kontury, potem pojedyńcze szczegóły sceny — potem ona leżąca z przymkniętemi oczyma. Rozum funkcjonuje. Próbuje na przykładach sprawność mózgu. Jakieś algebraiczne zadanie rozwiązuje z łatwością. Potem schodzi na logikę i z zadowoleniem stwierdza jasność układania przyczyn, wniosków i skutków.

Potem patrzy wokoło i stwierdza obecność zmysłu estetycznego.

Ona śpi.

Wino ją zmogło.

(Promień 5 klm., zakreślony z rynku miasta Krakowa, nie dochodzi nawet do rogatek miasta. Przyp. red.)

Po podjęciu obrad i zakończeniu dyskusji nad art. 8, 9 i 10-tym pos. **Poniatowski** (Wyzwolenie) zgłosił wniosek **o zaprzestanie dyskusji i przeprowadzenie głosowania nad działem I. ustawy**, co do którego dyskusja została ukończona.

Wicemarszałek **Pluciński** oświadcza, że nie może to mieć miejsca z tego względu, że podobny wniosek zgłoszony na początku dyskusji szczegółowej przez pos. Sanojcę, został już odrzucony; również marszałek Rataj zapowiedział, że żadne głosowanie w tym tygodniu nie odbędzie się. Wicemarszałek zarządza, aby Sejm przeszedł do dalszej dyskusji.

W tej chwili posłowie z Wyzwolenia poczęli bić w pulpity. Wicemarszałek **Pluciński** i większość Izby nie dają się jednak sterroryzować, lecz prowadzą dalej obrady. Celem należytego oświetlenia i zdecydowania sprawy **wicemarszałek zawiesił posiedzenie i zaprosił konwent seniorów do rozważenia sprawy.**

Na konwencie ustalono, że **głosowanie nad pierwszym rozdziałem projektu ustawy o reformie rolnej w myśl wniosku posła Poniatowskiego może się odbyć dopiero w najbliższy wtorek** po zawiadomieniu o tem stronnictw, tak, aby Izba mogła się zebrać w komplecie. Głosowanie więc nad temi 10 artykułami projektu ustawy o reformie rolnej ma się odbyć dopiero we wtorek.

Po załatwieniu tej kwestji przystąpiono do dyskusji nad dalszemi artykułami. Tak dziś jak i w poniedziałek odbędą się posiedzenia Sejmu, ponieważ marszałek pragnie, aby do 10 bm. przeprowadzić dyskusję nad całym projektem ustawy o reformie rolnej. **Zainteresowanie sprawą na ogół małe.** Na sali zaledwie kilku posłów; bardzo wielu otrzymało urlopy. — Wyniku głosowania nad projektem i zgłoszonemi poprawkami **nie można jeszcze przewidzieć.**

## Z Czecho-Słowacji

**(Coś się psuje u osi. — Głos »Czecha«. — Przygotowanie do nowych wyborów. — Polskie mniejszości na Śląsku a porozumienie czesko-polskie. — Uroczystości ludoznawcze w Bernie)**

Nie Polak, ani rozżalony Słowak, ale prawdziwy Czech z pochodzenia i z nazwiska dr Horsky napisał w dzienniku praskim »Czechu« artykuł, który musi zastanowić każdego i pobudzić do myślenia. P. t. »Republica quo vadis?« Autor przytacza zdanie pewnego poważnego polityka angielskiego, **który nie rokuje przyszłości rzeczypospolitej czecho-słowackiej, ponieważ panuje brak równowagi w budżecie państwowym, bolszewicy mają poparcie w kołach rządowych, rząd czeski sam wywołuje zatargi religijne, a najwięcej krzyczy o pomstę krzywda wyrządzona i ciągle popełniana na Słowaczyźnie.**

Jako dobry Czech wzywa tedy autor polityków, aby się zastanowili i otwarli oczy na sprawy bieżące, bo jest źle, a może być wkrótce znacznie gorzej.

Będzie to — zdaje się — głos wołającego na puszczy, bo nietylko nie zanosi się na poprawę, ale owszem na większe jeszcze krzywdy, **zwłaszcza ludności polskiej.**

Oto przygotowują już na jesień **nowe wybory**; idzie o to, aby z pomocą noweli do ordynacji wyborczej, **zapewnić nawet mniejszościom czeskim przewagę we wszystkich okręgach.**

Dotychczas Cieszyńskie tworzyło okręg osobny; należało tedy do ciężkich zadań pozbawić w tym okręgu ludność polską przedstawiciela i wybrać samych Czechów. Wymyślono tedy sposób: **przyłączono Cieszyńskie do okręgu ostrawskiego**, który tym sposobem będzie wybierał najwięcej posłów, bo 19! Naturalnie w tak wielkim okręgu **ludność polska znaleje do kilkunastu procentów**, a wskutek nacisku i nadużyć nawet do kilku. Potem już łatwiej wydziedziczonych z praw obywatelskich przerobić na Czechów. Przecież ostatni spis ludności wykazał podług urzędowych zapisków **w powiecie frysztackim 39.97 proc. w cieszyńskim 38.12 proc., a w jabłonkowskim 75.07 proc. czyli razem 69.366 mieszkańców Polaków, podczas kiedy przed wojną powiat frysztacki miał ludności polskiej 80.38 proc., powiat cieszyński 79.41 proc., a jabłonkowski był w całości polski.**

Na całym Śląsku Cieszyńskim było ludności polskiej około 220 tysięcy; przyjmijmy, że 120 tysięcy przypadło Polsce, **to poza granicą czeską pozostało około 100 tysięcy**, a może i więcej, bo nasze cyfry są z r. 1900. A zatem zczechizowano już około 40 tysięcy, **a za lat parę nie będzie już Polaków po lewym brzegu Olzy.**

**Nie uratuje ich bowiem zawarte niedawno porozumienie czesko-polskie**, przedstawione dość szczegółowo w ostatnim zeszycie »Slovanskeho Přehledu«. To porozumienie dotyczy wszystkich polskich mieszkańców na terenie czesko-słowackim, i wszystkich mieszkańców czesko-słowackich na terenie polskim »ale ani pierwszemu ani drugiemu nie daje praw więcej, niżeli im się **należy podług ich liczby**, na podstawie ustaw właściwego państwa, i punktów umowy«. A ponieważ dopiero ponad **20 proc. wynosząca mniejszość może korzystać z praw swobodnego rozwoju narodowego, idzie tedy o to, aby ludność polską zmniejszyć poniżej 20 proc.** przez czechizowanie lub usuwanie z kraju robotników polskich.

* * *

W dn. 28 i 29 czerwca miało **Berno morawskie niezwykłe widowisko.** Z okazji zjazdu czeskich etnografów urządzono na głównych ulicach tej stolicy Moraw **pochód w strojach ludowych Moraw i Śląska.** Uczestników ubranych starannie w ludowe stroje naliczono przeszło 3.000; bogactwem i barwnością zwracali uwagę Hanacy (od Ołomuńca) i Słowacy (od Uher. Hradyszcza). Grupy całe osobno zorganizowane przedstawiły nadto na stadjonie obyczaje ludowe, przedewszystkiem obrządek ślubny z tańcami i śpiewami. — Tego rodzaju manifestacja uczyni niewątpliwie więcej w kierunku zachowania ludowych strojów i zwyczajów, aniżeli samo słabe zachęcanie. To też nie wątpimy, że **rezolucja jednogłośnie przez wszystkich obecnych przyjęta, że będą chronić od zatraty i zmian narodowe obyczaje, stroje, sztukę ludową i ludowe pieśni, wyda niewątpliwie spodziewane owoce.**

Gdyby tak pomyślano **i u nas o zachowaniu charakteru zewnętrznego naszego ludu**; wszak się to demokratyzmowi nie sprzeciwia, jak świadczą najbliżsi sąsiedzi — nawskroś demokratyczni Czesi. **(Prz.)**

---

Logiczna przyczynowość, zupełnie wszystko normalne.

Wstaje, usiadł przy niej w krześle, czeka, aż się zbudzi.

Przeżywa powtórnie, jednak już przy pomocy rozumu i pamięci, chwilę przeżytą.

Stało się, co się stać musiało.

Teraz nowy zwrot w logice istnienia ich obojga. Należą bezsprzecznie do siebie.

Składają się na to wszelkie powody i prawa.

Niepokój niknie gdzieś w przeszłość a wyłania się radość przyszłości, pełnej spokoju i pogody.

Wspólna przyszłość!

Ona się budzi...

Całuje jej ręce... usta...

Ona zdziwiona patrzy na niego, zrywa się, spogląda niespokojnie w jego oczy.

A on szepce jej słowa miłości — słowa, które mają dać radość wspólnej przyszłości!

Dlaczego...!? dlaczego...?!!

Stało się...

Gwałtownym ruchem zerwała się z szezlongu. Chodzi nerwowo po wielkim, puszystym dywanie.

Nagle przystaje i mówi: „Dlaczego piłeś, napój pamięć ci zamroczył i naznosił senne zjawy?!"

„„Piłem wodę...!" "

„Woda zmienia się w wino... wino w krew! To dogmat... pamiętaj!"

Szybkim, nerwowym ruchem zapaliła resztę niepłonących lamp, pozdejmowała wszystkie abazury. Scena zajaśniała jednolitem, jasnożółtem światłem.

A w jego umyśle drżała myśl:

„Woda w wino — wino w krew... szleństwo! Dogmat...!"

# KRONIKA

Kraków, 4 lipca.

## Posiedzenie komitetu rozbudowy miasta Krakowa

(w) Wczoraj wieczór o godz. 6 odbyło się w sali konferencyjnej Magistratu posiedzenie **komitetu rozbudowy dla miasta Krakowa,** pod przewodnictwem komisarza rządu dr Wawrauscha. W posiedzeniu wzięli udział wiceprezydenci miasta dr Rolle, dr Sare i dr Wielgus, członkowie komitetu rozbudowy, delegacji rządu i referencji Magistratu.

Po odebraniu przyrzeczenia od członków komitetu przez komisarza rządu, st. radca dr Reiner przedstawił w głównych zarysach **ustawę o rozbudowie miast, akcję budowlaną na terenie miasta Krakowa,** oraz przedłożył komitetowi do rozpatrzenia **wniesione podania o przyznanie kredytów budowlanych.**

Po przeprowadzeniu dyskusji, komisarz polecił zgłoszone rezolucje i podania o kredyty rozpatrzeć członkom oddziałów administracyjno-prawnego i budowlanego. Posiedzenie tych oddziałów odbędzie się 7 lipca o godz. 5 popoł. w sali konferencyjnej. Przewodniczący zamknął posiedzenie o godz. 9 wieczór.

## Okradanie podróżnych w pociągach warszawskich

W dniu wczorajszym, w pociągu osobowym idącym z Warszawy do Krakowa, jakiś niewyśledzony dotychczas osobnik, skradł nauczycielce z Krakowa p. Wład. Stachowiczównie torebkę damską z kwotą 170 zł. i przyborami toaletowemi, poczem wyskoczył z pociągu.

W ciągu tego samego dnia skradziono p. Mikuckiej z Krakowa, w pociągu pośpiesznym, idącym z Warszawy, pulares z kwotą 250 zł., oraz legitymację.

## Zuchwały napad rabunkowy w śródmieściu Krakowa

Wczoraj o godzinie 9 wieczorem ulica Garncarska była widownią niezwykle zuchwałego napadu. Mianowicie na woźnego Towarzystwa „Rozwój", który przyniósł większą sumę pieniędzy, a nie zastawszy już nikogo w biurze, zeszedł na dół, aby odnieść je do dyrektora, w bramie domu (pod l. 7) napadł jakiś drab i, uderzywszy woźnego dwa razy jakiemś twardem narzędziem w ciemię i wierzch głowy, rozpoczął wydzierać woźnemu pieniądze.

Woźny, pomimo, że obficie płynąca krew zalewała mu oczy, nie wypuścił paczek z pieniądzmi z rąk i, broniąc się, jednocześnie począł głośno wzywać pomocy. Na krzyk wybiegł jeden z mieszkańców domu. Wtedy dopiero rabuś puścił gardło woźnego i z impetem rzucił się na nowego przeciwnika. Silnem uderzeniem w piersi, odepchnąwszy go, rzucił się do ucieczki w ulicę Dolnych Młynów i tam zniknął. Ludzie, którzy się tymczasem zbiegli na krzyk, nie zastali już napastnika, zajęli się więc tylko ratunkiem ofiary. — Dzielnego woźnego zaprowadzono do pobliskiej Lecznicy Związkowej, gdzie lekarz dr Bilikiewicz, opatrzywszy go, stwierdził na głowie poważne rany.

Wezwano też w międzyczasie policję z urzędu „pod Telegrafem", która rozpoczęła śledztwo. Woźnego odwieziono do dyrektora (nie chciał nikomu innemu oddać pieniędzy) a za rabusiem rozpoczęto pościg. Jedyna poszlaka, jaką policja rozporządza, jest opis wyglądu rabusia, dany przez woźnego i kilku świadków, którzy widzieli zdaleka rabusia w ucieczce.

Okoliczności napadu wskazują, że znał on lokalne warunki i musiał śledzić woźnego z pieniądzmi.

---

**OBERWANIE SIĘ ŚCIANY MUZEUM ETNOGRAFICZNEGO.** Podczas ostatnich ulewnych deszczów w Krakowie oberwała się część ściany budynku Muzeum etnograficznego na Wawelu. Mianowicie skutkiem podmycia ulewą, część słabego gotyckiego muru tej budowli, w miejscu, gdzie mur wznosi się pochyło, obsunęła się, odsłaniając wewnętrzne rumowisko, wypełniające ścianę budynku. Zagrożoną ścianę natychmiast podstemplowano silnie. W następstwie oberwania się ściany, zamknięto dla publiczności przejście okrężne na Wawelu wzdłuż murów zewnętrznych od bramy wchodowej aż ku Smoczej Jamie.

**LIGA MORSKA I RZECZNA** zwraca się tą drogą do instytucyj i kupiectwa o udzielenie pomocy kwestarzom i kwestarkom, sprzedającym w dniach od 4—12 b. m. „Bombonierki Niespodzianek" na rzecz niesienia pomocy powodzianom miasta i województwa krakowskiego.

**ZARZĄD ZWIĄZKU STOW. URZĘDNIKÓW** z akademickiem wykształceniem (państwowych i samorządowych) podaje do wiadomości, że na posiedzeniu, odbytem w dniu 9 maja b. r., został wybrany prezesem dr Stanisław Koncewski, poseł na Sejm, I. wiceprezesem inżynier Zdzisław Chłodecki, st. referent generalnej dyrekcji poczt i telegrafów, sekretarzem inżynier Bronisław Dąbrowski, radca ministerjalny.

Zarząd Związku rozpoczął już swoją działalność.

W myśl paragrafu 8 statutu Związku, przyjęcie istniejących stowarzyszeń urzędników z akademickiem wykształceniem (państwowych i samorządowych) następuje na pisemne zgłoszenie tych stowarzyszeń do zarządu Związku. Wszelkie pisma do Związku przyjmuje sekretarz Związku: Mr Tadeusz Huczyński, referent ministerjalny, Warszawa, Emilji Plater 8, m. 8.

**WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW ZWIĄZKU LEGJONISTÓW W KRAKOWIE** odbędzie się w niedzielę, dnia 5 b. m., w lokalu Związku, ulica Florjańska 53, I. piętro, o godzinie 9 rano. Porządek dzienny: Sprawozdania prezesa, sekretarza i skarbnika. Uchwalenie absolutorjum. Wybór zarządu i komisji rewizyjnej. Wnioski i interpelacje. — W walnem zgromadzeniu mogą wziąć udział tylko członkowie Związku. W razie braku kompletu, walne zgromadzeine odbędzie się o godzinie 10 rano bez względu na ilość obecnych. — Prezes: L. Tomaszkiewicz, sekretarz: L. Strojek.

**FESTYN W PARKU KRAKOWSKIM.** W niedzielę, dnia 5 b. m., po południu urządza Towarzystwo niższych funkcjonarjuszów miejskich w parku Krakowskim festyn, z którego dochód przeznacza na budowę własnego domu i na powodzian krakowskich. Festyn urozmaicony będzie różnemi niespodziankami. Przygrywać będą dwie orkiestry wojskowe.

**AFERA CZEKOLADOWA NA CLE W KRAKOWIE.** Jak się dowiadujemy, władze celne na dworcu towarowym w Krakowie wpadły w magazynach towarowych na ślad wielkich nadużyć.

Oto na adres jednego z żydów krakowskich nadeszła tutaj przesyłka, składająca się z kilku beczek z mieloną kredą. Ponieważ adresat, podobno kupiec z Kazimierza, zwąchawszy pismo nosem, nie zgłosił się do oclenia i po odbiór tej przesyłki, przeto władze celne, stosownie do przepisów, przystąpiły same, po upływie 14 dni, do oclenia beczek z mieloną kredą.

Podczas rewidowania zawartości beczek wyszło na jaw, że pod warstwą kredy znajdują się kartony czekolady w tabliczkach. Była to czekolada Sucharda „Milka Alpen Milch Chocolade zum Rohessen". Jak się okazało, w kredzie ukrytych było przeszło 50 kilogramów tej czekolady. Śledztwo w toku.

**WIELKA KRADZIEŻ W MIESZKANIU Dra DOBOSZYSKIEGO W CHOROWICACH.** (Sprawca aresztowany). W nocy z 29 na 30 czerwca b. r. dostał się nieznany sprawca przez wybicie okna do mieszkania dra Doboszyńskiego w Chorowicach i skradł podczas jego nieobecności srebrne nakrycie stołowe (48 sztuk), obraz, samowar z tacą, lichtarze i tubę do gramofonu, ogólnej wartości 3.000 złotych.

Wdrożone przez organa tut. E. U. Ś. i P. P. w Mogilanach dochodzenia ustaliły, że kradzieży tej dopuścił się Franciszek Romek, lat 20, zamieszkały w Chorowicach, któremu skradzione rzeczy odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

Romkowi udowodniono przytem, że on włamał się także do domu dra Doboszyńskiego w nocy z 30 na 31 maja b. r. i skradł kilim, dwie poduszki, prześcieradła, kapy na łóżka i t. p., łącznej wartości 800 złotych, których część zdołano odebrać. Sprawcę aresztowano i oddano sądowi powiatowemu w Skawinie.

**ZNOWU ZAGINĄŁ CHŁOPAK.** Marja Grosiakowa z Wyciąża w powiecie krakowskim donosi, że dnia 10 maja wyszedł z domu do Krakowa jej wychowanek, Józef Majcherczyk, lat 12 i dotychczas nie wrócił.

**ŚWIĘTOKRADZTWO.** W dniu wczorajszym przy opróżnianiu dołu kloacznego w koszarach wojskowych w Dąbiu, znaleźli robotnicy mszalny kielich srebrny pozłacany.

**NOŻEM W PLECY.** Wczoraj aresztowano Jana Romanowskiego, robotnika, lat 42, zamieszkałego przy ulicy Królewskiej 52, za ciężkie uszkodzenie ciała na osobie Teodora Piętkowskiego, którego pchnął nożem w plecy.

---

**WIECZÓR AUTORSKI JANA ŚMIECHOWSKIEGO,** znanego poety i dziennikarza, odbędzie się w poniedziałek, 6 b. m., o godzinie 7 wieczorem w sali „Kollegjum wykładów naukowych" (Rynek główny A—B, l. 39, II. piętro). Wieczór ten wywołał w kulturalnych sferach naszego miasta żywe zainteresowanie.

---

**KOMU ZALEŻY** na otrzymaniu rzeczywiście dobrego karmelka śmietankowego, niechaj uważa przy zakupnie, czy nosi napis **KANOLD,** gdyż w podobnem opakowaniu są marne naśladownictwa.

**JAKA JEST NAJTAŃSZA ZARZUTKA?** Płaszcz gumowy dla pań i panów. — największy wybór poleca A. BROSS, Kraków, ulica Florjańska l. 44. (Narożnik obok Bramy Florjańskiej).

**ZMARLI:**

W Przemyślu odbył się we wtorek przy wielkim udziale publiczności pogrzeb ś. p. Emila Panka, profesora II. gimnazjum im. K. Morawskiego, a wychowanka szkół krakowskich.

---

**Kupujcie „Bombonierki niespodzianek" Ligi morskiej i rzecznej w Krakowie.**

## Zapiski literackie

— Ferdynand Goetel: **„Ludzkość".** Dwa opowiadania. Nakład Gebethnera i Wolffa.

Sądząc z dotychczasowej działalności literackiej autora, uczucia ludzkości zdają się być zasadniczym motywem w ujmowaniu przez niego tematów. Powieść „Kar Chat", która przyniosła autorowi zasłużony rozgłos, uwypukla silnie dodatnie strony ludzkie, jak jasne etapy człowieczeństwa na rubieży kształtującego się komunistycznego despotyzmu i wolności Kurdów. Wchodzą tu w grę siły, które muszą oddziałać w kierunku dodatnim, zarówno na sołdata, zaprawionego w zabijaniu, jak na komunarda, mającego tępić dawny porządek, na dziką dziewczynę kurdyjską, jak i na zuchwałego wodza rozbójników. Podobnie w wydanym później tomie nowel pod tytułem: „Pątnik Karapeta", na „Fragmencie skończonym", „Samson i Dalila", zahartowany rewolucjonista, pan Józef, staje do walki sam jeden przeciw zastępom współtowarzyszy w obronie dwojga dzieci generała, którego zabił, by zrabować mu kołnierz futrzany i daje życie dla ich ocalenia. We „Fragmencie" tym, napisanym z siłą i plastyką, przeprowadzona jest psychologicznie idea ludzkości od swego podświadomego zakiełkowania na podłożu rewolucyjnego bezdogmatyzmu, aż do rozkwitu w ofiarne bohaterstwo.

W ostatnio wydanym tomie pod tytułem „Ludzkość", obejmującym dwa opowiadania, znajdujemy znowu dobre pierwiastki natury ludzkiej na tle spustoszenia moralnego, dokonanego przez wojnę. — Pierwsze opowiadanie pod tytułem: „Schmerzenreich", to epizod z życia jeńców wojennych, którym ginąca od mrozu suka przynosi do obozowiska swego szczeniaka i oddaje pod opiekę, a którzy później dla ratowania tego psa przed nakazanem zabiciem, ryzykują ucieczkę. W opowiadaniu drugiem pod tytułem „Ludzkość" jeniec wojenney, profesor Stożek, uciekający z Rosji przez granicę perską, pod wpływem bolesnych poniżeń godności człowieka na wojnie i w niewoli, zatraca wiarę w lepsze uczucia człowiecze i w ludzkość ,jako pojęcie zbiorowe wyższego rzędu i dopiero, gdy będąc w ostatniej nędzy i prawie ginąc z pragnienia, doznał objawów miłosierdzia od równego sobie, a może nawet większego jeszcze nędzarza, odzyskuje wiarę w człowieka, w dobro, ów potężny talizman ludzkości.

Egzotyczność tła w obu opowiadaniach, barwność obrazów i żywość akcji, bez jakiegokolwiek tonu moralizatorskiego, zapewniają „Ludzkości" zainteresowanie czytelnika. **J. Grz.**

**Oskar Wilde — tłumaczem Modrzejewskiej.** Miesięcznik krakowskiego Towarzystwa miłośników książki, „Silva rerum", redagowany bardzo starannie i ruchliwie i posiadający zwłaszcza bogaty i ciekawy dział informacyjny, zamieszcza w numerze 3 pod powyższym tytułem następującą notatkę redakcyjną:

„W starym angielskim katalogu antykwarskim, który przypadkowo dostał się mi do ręki, natknąłem na następujące pozycje:

Oscar Wilde: The Green Room: Stories by those who frequent i t. d., który to zbiór opowiadań ukazał się w Londynie w roku 1880 w roczniku „Routledge's Christmas Annual" i ofiarowany zostaje za 1½ ang. funtów. — Adnotacja głosi, że zbiór zawiera „Sen artysty" czyli „An Artist's Dream", stanowiący tłómaczenie Wilde'a z polskiego oryginału „of Madame H. Modjeska".

Czy ten kontakt literacki Oskara Wilde'a i Modrzejewskiej odbił się jakiemś echem w naszej prasie? — zapytuje autor notatki i zauważa: Zdaje się on świadczyć o bliższych stosunkach między znakomitą aktorką polską, a sławnym autorem „Portretu Doriana Graya".

Byłoby rzeczywiście wskazane zajęcie się tą ciekawą wiadomością i zbadanie jej, aczkolwiek nie wykluczone jest także, że uwaga o tłómaczeniu z polskiego oryginału pochodzić może od wydawcy, jak to n. p. widać nierzadko i dzisiaj na przekładach z niemieckiego, a oznaczanych n. p. „z oryginału angielskiego". (ig).

**Kupcy! Chcecie podwoić Wasze obroty? Ogłaszajcie się w naszem piśmie!**

**ORYGINALNY STEINWAY** z firmy „Steinway & Sons", Nowy Jork. **Fortepian lub pianino** jest ideałem całego świata muzycznego. Reprezentacja **RABA** nast., Kraków, św. Anny 3

TEATR KINO ZABAWY

**Dnia 4 i 5 lipca:**

TEATRY

**Przedstawienia popołudn. w „BAGATELI"**

Sobota godz. 4 popoł.: **DYBUK** Legenda dramatyczna w 3 aktach Sz. Ansky'ego, przekład M. Korena. Asygnaty zniżkowe ważne

Niedziela godz. 4 popoł.: **Pragnę potomka** farsa amerykańska w 3 aktach M. Maye. Ceny miejsc zniżone.

TEATR BAGATELA. Dziś i codziennie o godz. 8-ej wiecz. SENZACYJNA SZTUKA **DYBUK** legenda dramatyczna w 3 aktach Sz. Ansky'ego. Nowa wystawa! Asygnaty zniżkowe ważne

Operetka „NOWOŚCI" ul. Rajska. W sobotę o godzinie 4-tej popoł.: W niedzielę o godzinie 4-tej popoł.: W niedzielę o godz. 8-mej wiecz.: **Błękitna krew** operetka W. Kolla

KINA

„WARSZAWA" Stradom 15. **STRASZNA GODZINA** dramat awanturniczy, w głównej roli **EDDIE POLO** 8 aktów tylko w jednej serji. Ponadto wesoła komedja p. t. **Bardzo przepraszam** Całość dla młodzieży urzędowo dozwolona

„NOWOŚCI" Starowiślna 21. Początek seansów o godz. 6-tej w niedzielę od g. 4.30. Dziś premjera pięknego filmu p. t. **Współczesne kobiety** wspaniały erotyczny dramat małżeński. W roli głównej urocza ELLEN CHADWICK. Panie i Panowie z ciekawością pospieszą zobaczyć **Współczesne kobiety**

TEATR ŚWIETLNY „UCIECHA". Premjera! Premjera! Ulubienica publiczności, królowa ekranu **LUCY DORAINE** w aktualnym dramacie 6 aktowym **O cześć kobiety** oraz Zigotto jedyny artysta, który wszystkich rozbawia, daje Wam okazję nową do serdecznego śmiechu, występ e w komedji: „LARY W WALCE Z BANDYTAMI".

„REDUTA" Lubicz 15. Pierwszy seans g. 6, w niedzielę od godz. 3. Senzacyjny dramat, pełen tajemniczych przygód i awantur. Wielki koncert mistrzowskiej gr artystów światowej sławy. **Przeklęty skarb**

„SZTUKA" św. Jana 4. Seansy o godz. 5, 7 i 9, w niedzielę od godz. 3. Dziś i w dnie następne Dwa wielkie szlagiery śmiechu i humoru w 2-godzinnym programie **HOTENTOT** najznakomitsza komedja sezonu w 7 aktach, 3 akty bomb, granatów i kartaczy nieustannego śmiechu p. t. **Karolek w haremie**

WANDA Gertrudy 5. Dramat w 6 wielkich aktach **„GRA SERC"** według znanej powieści Henri Duvernois **Gitara i Jazz-Band** w roli głównej słynna „La Garçonne" **France Dhelia**

Z TEATRU „BAGATELA". Sukcesowa sztuka „Dybuk" w przepięknej oprawie scenicznej, z ilu-

**BAZAR KONKURENCYJNY** **Lazar Freiwald** Kraków, Florjańska 44, I. p. tuż przy bramie Florjańskiej

POLECA Wełny, rypse, sukna, crepy, płótna, dymki, szyrtyngi, zefiry, cajgi, markizety, opale, batysty i woale wełniane, kapy, kołdry, koce, pledy, chustki, obrusy i firanki. Creppe de Chine, Creppe de Satin, fulary, Creppe de Marocain, popeliny i brokaty. 719

Telefon Nr. 533. Dla Kółek rolniczych odlicza się rabat. UWAGA NA ADRES! Telefon Nr 533. CENY KONKURENCYJNE.

stracją sceniczną. w koncertowem wykonaniu całego zespołu artystycznego, grana jest wciąż przy zapełnionej widowni. Dyrekcja dopuściła na wszystkie przedstawienia asygnaty zniżkowe. — Dziś w sobotę po południu o godzinie 4 i 8 wieczorem „Dybuk", asygnaty zniżkowe ważne.

W niedzielę o godzinie 4 po południu wznawia teatr po raz ostatni w tym sezonie doskonałą farsę amerykańską „Pragnę potomka", która w bieżącym sezonie miała tak poważne powodzenie.

OPERETKA „NOWOŚCI" ULICA RAJSKA. Dzisiaj Kolla „Błękitna krew". Operetka ta grana będzie dzisiaj i w niedzielę dwukrotnie o godzinie 4 po południu i o 8 wieczorem.

REPERTUARY:

TEATR „BAGATELA"

Sobota, 4 b. m.: „Dybuk".
Niedziela, 5 b. m., po południu: „Pragnę potomka"; wieczorem: „Dybuk".
Poniedziałek, 6 b. m.: „Dybuk".
Wtorek, 7 b. m.: „Dybuk".

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI".

Sobota, 4 b. m., o godzinie 8 wieczorem: „Błękitna krew".
Niedziela, 5 b. m., o godzinie 4 po południu: „Błękitna krew".
Niedziela, 5 b. m., o godzinie 8 wieczorem: „Błękitna krew".
Poniedziałek, 6 b. m., o godzinie 8 wieczorem „Błękitna krew".

## Wystawa szkoły malarstwa L. Mehofferowej

Kilkudniowa wystawa prac uczniów Wolnej szkoły malarstwa i rysunków Ludwiki Mehofferowej w Krakowie, urządzona obecnie na zakończenie roku szkolnego, była dobrym przeglądem zarówno rodzaju samej uczelni, istniejącej już rok piąty, jak i przeglądem rozwoju młodych sił, z których niejedna, co odrazu stwierdzić należy, zdaje się rokować piękne nadzieje na przyszłość.

Nauka na kursach szkoły pod kierunkiem art. malarzy Fedkowicza i Rubczaka, obejmująca rysunek oraz malarstwo, dała na ogół plon bardzo dodatni, chlubnie świadczący o pracy profesorów i wysunęła korzystnie kilka sił młodych.

W dziedzinie rysunku, obejmującej studjum z aktu, widoczne jest dążenie do silnej konstrukcji o wybitnych konturach. Tutaj wyróżniają się korzystnie prace pp. Augustynowiczówny, Markiewiczówny, Piachcińskiej i Pogodowej.

Bogaty dział malarski obejmuje martwą naturę, pejzaż, portret i kompozycję. Tutaj zarysowują się już indywidualności i widoczny jest rozpęd twórczy. Takie indywidualne cechy w ujmowaniu tematu wykazują obrazy p. Augustynowiczówny, zwłaszcza w dziale portretu. Podobnie indywidualność i pewna oryginalność ujawnia się w pracach p. Szczepanowskiej, próbującej swych sił na szerokiej skali tematów. Pejzaże p. Markiewiczówny, świadczące o odczuciu przyrody i zdolności patrzenia na nią, mają cechy impresjonistyczne i podobnie jak próby kompozycji wyróżniają się korzystnie poczuciem kolorytu. Również p. Landau wystawiła kilka dobrych pejzaży, oraz zwracający uwagę autoportret, mający dużo wdzięku.

W kollekcji przeszło 150 prac trudno zarejestrować wszystkie obrazy, zdradzające pewne wartości. Jest ich dosyć dużo, co razem świadczy o owocnem rozwijaniu się w tej szkole poczucia estetycznego na podłożu wrodzonych zdolności, oraz o rozwijaniu się wśród uczniów kultury artystycznej, a co zapisać należy jako dużą zaletę samej szkoły i jej profesorów. (lg).

## Ze sportu

CRACOVIA—MAKKABI. W niedzielę, 5 b. m., odbędą się na boisku Makkabi zawody footballowe między Cracovią a Makkabi. Zawody te budzą żywe zainteresowanie wśród szerokich sfer sportowych, zwłaszcza, że wysoka forma Cracovii, okazana w ostatnich spotkaniach z Pogonią i Wienną i tradycja rozgrywanych zawodów Makkabi z Cracovią, rokują nadzieję zobaczenia pięknej gry. Będzie to w tym dniu jedyna impreza sportowa, gdyż zawody Węgry—Polska z powodu powodzi i wynikłego stąd zalania boisk sportowych, zostały odwołane. — Wydziały obu klubów postanowiły przeznaczyć część dochodu z tychże zawodów dla dotkniętych powodzią. Początek o godzinie 5.30 po południu.

PROGRAM NAJBLIŻSZYCH ZAWODÓW PIŁKA NOŻNA. Victoria Žižkov rozegra dzisiaj we Lwowie zawody z Hasmoneą, natomiast w niedzielę z Czarnymi.

M. T. K. zmierzy się w sobotę i niedzielę w Warszawie z Polonią, natomiast we środę (8 bm.) z wiedeńskim Hakoahem.

Hakoah wiedeński rozegra w sobotę zawody z Turystami, a w niedzielę z Łódzkim Klubem Sportowym w Łodzi.

## Szczegóły kresowej likwidacji bandy Mitkowskiego

Jarosław, 2 lipca.

(cc) Wieść o zabiciu głośnego bandyty Mitkowskiego i Muchy, będących postrachem tutejszego powiatu, oraz ujęcie dwóch kochanek Zofji Hudowny, lat 20 i Teresy Półtorak lat 18 z Rozbrucza pow. Przeworsk, lotem błyskawicy dostała się tego samego dnia, tj. 30 z. m., do nas, wywołując w mieście i okolicy niezmierne zadowolenie.

Jak się nasz korespondent od naocznego uczestnika walki, stoczonej z bandą Mitkowskiego w Nowej Wsi, dowiaduje, Mitkowski, któremu w powiecie jarosławskim grunt pod nogami się usuwał, po ostatnich zwłaszcza licznych aresztowaniach, podejrzanych o udzielanie mu pomocy, między którymi znajdowała się również cała jego rodzina, zdołał opuścić teren swej działalności i drogą przez Iwonicz dostał się do Nowej Wsi, odległej 3 klm. od Dukli — zamierzając stąd przedostać się na terytorjum Czecho-Słowacji. Dłoń sprawiedliwości dosięgła go atoli w chacie gospodarza Cesarza w Nowej Wsi, gdzie pod grozą karabinów gospodyni zastawiła bandytom strawę. W międzyczasie atoli siostrzenica jej Marjanna Marmol zdołała wymknąć się i zawiadomić o tem posterunek P. P. w Dukli, ten zaś po nadejściu wezwanej telefonicznie pomocy z komendy powiatowej P. P. w Krośnie, rozpoczął oblężenie chaty, w której się znajdowali bandyci. W walce tej zabity został Mitkowski i Mucha, Maczugę zaś i dwie kochanki ujęto i sprowadzono 1 bm. do Jarosławia, dokąd przybył też w tymże dniu specjalnie w tym celu nadprokurator z Przemyśla p. Lewandowski. Mozolne dochodzenia prowadzi delegat ekspozytury śledczej ze Lwowa, podkom. Batorski. Cały szereg poszkodowanych tak z powiatu jarosławskiego jak i przeworskiego, oraz łańcuckiego, zgłasza się celem przesłuchania i rozpoznaje między zrabowanemi przedmiotami swoje rzeczy.

Ratusz, w którym mieści się komisarjat PP. jest formalnie oblężony przez ciekawych i poszkodowanych. Wyniki śledztwa, które przybierają szersze rozmiary, z łatwo zrozumiałych względów trzymane są w ścisłej tajemnicy, tak, że narazie ciekawych i charakterystycznych szczegółów podać nie możemy.

Maczuga 3 lub 4 bm. zostanie odstawiony do sądu okręgowego w Przemyślu, gdzie stanie przed sądem doraźnym.

Zauważyć należy, że w całej akcji prócz tut. policji z komendantem powiat. komis. Bugajskim, delegatem ekspozytury śledczej ze Lwowa, podkom. Batorskim, podkom. Wujakowskim z Lublina na wzmiankę zasługują wywiadowcy Furman, Koślik, Bandrowski, Ostrowski ze Lwowa, Wawrzyniec z Łańcuta, ranni posterunkowi w czasie walki w Nowej Wsi Szczelina z Rzeszowa i Wacht z Krosna, oraz wymieniona już poprzednio Marjanna Marmol.

Obywatelstwo tutejsze z prawdziwą radością przyjęło do wiadomości likwidację głośnej bandy Mitkowskiego i zaciekawiona jest, komu przypadnie w udziale wyznaczona nagroda w kwocie 5.000 zł. za ujęcie względnie wykrycie Mitkowskiego i tow.

# Niebezpieczeństwo powodzi minęło

Wspaniała słoneczna pogoda, jaka w dniu dzisiejszym zapanowała w Krakowie i całej Małopolsce, położyła definitywnie kres katastrofalnej powodzi.

Pod działaniem promieni lipcowego słońca opadają silnie wody na wszystkich rzekach małopolskich, a z obszarów, które objęte zostały powodzią, spływają resztki wód.

Wisła w szczególności znacznie opadła. Dzisiaj o godzinie 9 poziom jej wynosił 3.97 ponad stan normalny, o godzinie zaś 1-szej 3.65 m.

Tu trzeba podnieść inicjatywę czynników miarodajnych miejscowych, które zdołały zorganizować obronę przy udziale wszystkich warstw społecznych.

ŚRODKI OSTROŻNOŚCI W GDAŃSKU.

Z Gdańska donoszą:

Przedsięwzięto tu wszelkie środki ostrożności przeciwko grożącemu wylewowi Wisły. Sądzą jednak, że tegoroczny wylew nie przybierze tutaj większych rozmiarów.



Błonia krakowskie pod wodą.

W ciągu dzisiejszego popołudnia spodziewany jest spadek wód na Wiśle w tempie daleko szybszem.

Równocześnie w ciągu dzisiejszego przedpołudnia zaznaczył się gwałtowny ubytek wód w zalanych częściach Krakowa. W godzinach wieczornych spodziewany jest całkowity odpływ wód z miasta.

* * *

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że pomoc pionierska powyżej Krakowa jest już zbyteczna.

* * *

Jedynie z Warszawy nadchodzą niepokojące wieści. Woda na Wiśle pod Warszawą podnosi się z godziny na godzinę. Dzisiaj o godzinie 8 rano wodowskaz warszawski wykazywał 2.70 ponad stan normalny.

Już dzisiaj w godzinach wieczornych spodziewana jest powódź w Warszawie i okolicy.

Najbardziej zagrożone przez Wisłę są powiaty: warszawski, grójecki, sochaczewski i częściowo gostyński, oraz przez Bug i Narew częściowo Pułtusk.

NIESTRUDZONA AKCJA POWODZIOWA WŁADZ WOJSKOWYCH W ŚWIETLE CYFR.

W ciągu ostatnich trzech dni wydano nieszczęśliwym ofiarom powodzi z zapasów wojskowych około 19.000 bochenków chleba, 19 tysięcy porcyj kawy konserwowej, następnie pewnej ilości jarzyn, tłuszczu i soli. — Celem umożliwienia dostarczenia ludności ciepłej strawy, niezależnie od wydawanej dorywczo przez oddziały saperów, wysłano kuchnie polowe z pełnem wyposażeniem polowem i obsługą i tak: do Chrzanowa 2 kuchnie„ do Czernichowa 2, do Igołomji powiat miechowski, 2, do Pozowic 1, do Szczucina 2. Niezależnie od wydanych już ilości najpotrzebniejszej żywności, utrzymuje Szef. Int. pułk. Sacewicz nadal pewien stały zapas żywności, jako rezerwę. — Dla bydła wysłano na razie z zapasów wojskowych pięć wagonów siana, skierowując wysyłki do Wadowic, Oświęcimia, Wielkich Dróg, Chrzanowa i Czernichowa, jak również oddano do dyspozycji komitetu trzy wagony otrąb żytnich.

# Anglja wystąpi stanowczo przeciw knowaniom sowieckim

Londyn, 4 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby gmin pewien deputowany zapytał, czy ostatnie oświadczenie generalnego prokuratora i sekretarza stanu dla Indji o zamiarach rządu **stanowczego przeciwstawienia bolszewickim machinacjom w Indjach i Chinach są wyrazem osobistych poglądów** wspomnianych ministrów czy też odzwierciadlają **stanowisko rządu.**

Minister spraw zagranicznych Chamberlain odpowiedział, że **za te oświadczenia rząd w całym swoim składzie bierze odpowiedzialność,** i że będą **poczynione konieczne** zarządzenia, by interesom angielskim we wszystkich częściach świata zapewnić **rzeczywistą ochronę.**

Na dalsze pytanie, **czy rząd czyni Rosję odpowiedzialną** za zamieszki w Chinach, oświadczył Chamberlaian, że pragnie wyraźnie podkreślić, iż **pod słowem Rosja rozumie rząd sowiecki.**

## Z kraju i ze świata

XII. ZJAZD LEKARZY I PRZYRODNIKÓW POLSKICH. W związku ze zjazdem (12—16 lipca) odbędzie się szereg wycieczek przyrodniczo-lekarskich w celu zwiedzenia ważniejszych zdrojowisk w naszem państwie z jednej strony, z drugiej — miejscowości — zasługujących na uwagę pod względem przyrodniczym. Zamierzane wycieczki, których dokładny program rozesłany będzie uczestnikom zjazdu, przedtsawiają się następująco:

1) Wycieczka do Torunia, Inowrocławia i Poznania. 2) Wycieczka do Ciechocinka. 3) Wycieczka do Druskiennik i Wilna. 4) Wycieczka do Krakowa, Rabki, Zakopanego. 5) Wycieczka do Krakowa, Krościenka, Szczawnicy, Żegiestowa, Krynicy. 6) Wycieczka do Nałęczowa, Kazimierza, Puław. 7) Wycieczka do Zabierzowa, Pieskowej Skały, Ojcowa. 8) Wycieczka na Pomorze (Gdynia, Hel, Puck, Gdańsk). 9) Wycieczka do Lwowa, Drohobycza, Borysławia, Truskawca, Morsztyna. 10) Wycieczka na Śląsk (Katowice, Rybnik, Jaworzno). 11) Wycieczka do Małopolski wschodniej (Stanisławów, Jaremcze, Worochta, Nadwórna).

Każda z tych wycieczek ma ograniczoną liczbę uczestników (od 20—50 osób), tylko wycieczka do Ciechocinka może objąć osób 100. Znaczna większość ich rozpocznie się w dniu 16 lipca pociągami, wychodzącemi na noc z Warszawy. Dokładne informacje co do wycieczek zarówno jak zapisywanie się do uczestnictwa — w biurze zjazdu w gmachu „Anatomicum" (Chałubińskiego 5), zaś od 6 lipca w gmachu kreślarni w politechnice (ul. Koszykowa 75).

**SAMOBÓJSTWO POSTERUNKOWEGO.** Z Sosnowiec donoszą, że onegdaj w nocy w szkole policyjnej na Piaskach odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru posterunkowy Bonawentura Ramus z kmendy pow. Opatów, od dłuższego czasu cierpiący na rozstrój nerwowy.

ŚMIAŁE WŁAMANIE DO KASY SĄDOWEJ W NOWYM SĄCZU. Z Nowego Sącza donoszą: W nocy z 1 na 2 b. m. nieujęci dotychczas sprawcy dokonali śmiałego włamania do kasy sądowej w Nowym Sączu. Włamywacze ukryli się najprawdopodobniej po ukończeniu godzin urzędowych w ustępie i tu przeczekali zamknięcie bram gmachu sądowego. Istnieje podejrzenie, że byli oni w posiadaniu kluczy, które podobno zginąć miały przed kilku laty i temi właśnie kluczami drzwi kasy otworzyli. Nie mając jednak kluszy do tresoru, rozbili go, poczem zabrali całą zawartość kasy, zamknęli ją najspokojniej, a rano po otwarciu bramy opuścili gmach sądowy. Łupem sprawców padło przeszło 3.000 złotych, a nadto szereg kosztowności, przechowanych w kasie, jako depozyta sądowe, wyjmując je z kopert, w których były złożone.

Zawiadomiona o włamaniu ekspozytura śledcza wszczęła natychmiast energiczne śledztwo celem ujawnienia sprawców. Sposób, w jaki popełniono powyższe włamanie, każe przypuszczać, że sprawcy musieli być doskonale obznajomieni z rozkładem biur, oraz stosunkami sądowemi. Fakt zaś, że sprawcy operowali bez rękawiczek, zostawiając ślady palców na kasie, wskazuje, że nie byli to „fachowcy", którzy napewno tak poważnych dowodów po sobie by nie pozostawili.

PODLEŚNICZY MORDUJE SWOJEGO WUJA O SPADEK. W Jaworowie znaleziono onegdaj na skraju lasu zwłoki Piotra Mandziuka. Morderstwa dokonał wychowanek zamordowanego, Stanisław Mandziak, który, jako podleśniczy, służył we dworze w Bukryjach ad Hruszów, powiat Jaworów.

Jak się okazało, ś. p. Piotr Mandziak przed kilku laty zapisał swój majątek na rzecz swojego wychowanka. W ostatnich jednak czasach spostrzegłszy, że ten lekceważy sobie go i z pogardą się o nim wyraża, postanowił zapis zmienić na rzecz swojej rodziny. Stanisław, dowiedziawszy się o tem, począł starego odwodzić od tego zamiaru, a gdy prośbami nie zdołał tego dokonać, zwabił ojczyma do lasu i tam pozbawił go życia strzałem z karabinu. Mordercę uwięziono.

UJĘCIE HJEN CMENTARNYCH. Przed kilku dniami doniesiono o okradzeniu przez nieznanych sprawców grobowca rodzinnego Ciechanowskich w Grodźcu, gdzie złoczyńcy nietylko obrabowali z kosztowności i ubrania znajdujące się tam zwłoki, lecz skradli także dwie trumny metalowe. — Onegdaj ujęto rabusiów w osobach F. Karcza i M. Samula. Jednocześnie aresztowano kupca, T. Pergrichta, który nabywał skradzione rzeczy.

ZDZICZENIE. W Łanach, pow. Jarosław, przed dwoma laty 21-letni Iwan Pyrcz nawiązał stosunek miłosny z niejaką Cyprytynową. Owocem tego była ciąża Cyprytynowej. Przedwczoraj wieczorem przybył Pyrcz do swej kochanki. Przez dwie godziny rozmawiali, poczem Pyrcz wstał, by się pożegnać. Podając jej dłoń, nagłym ruchem lewej ręki wpakował jej w prawy obojczyk długi rosyjski bagnet, który wydobył z za cholewy buta, zadając jej ranę na 20 cm. głęboką, poczem zbiegł.

Raniona podniosła krzyk, który zwabił sąsiadki. Wydobyto bagnet i na wpół żywą szybko odwieziono do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią.

PARYŻ WPROWADZA PODATEK OD CUDZOZIEMCÓW. Zadecydowano wprowadzenie podatku od cudzoziemców. Każdy cudzoziemiec po jednomiesięcznym pobycie otrzyma kartę identyczności, za którą będzie musiał opłacać kwotę 200 franków. — 100 franków przeznaczonem będzie dla państwa, 25 dla departamentu, a 75 dla gminy.

## Dział ekonomiczny

### Kredyty budowlane Banku Gospodarstwa Krajowego

**Warszawa,** 4 lipca. (PAT). W związku z nową ustawą **o rozbudowie miast,** Bank Gospodarstwa Krajowego przystąpił do udzielenia **kredytów budowlanych.** Wobec powyższego podaje się do wiadomości, że podania wraz z załącznikami należy wnosić do komitetu rozbudowy, względnie magistratów, które przesyłać będą wnioski do Banku Gospodarstwa Krajowego, celem przyznania i wypłaty kredytów. Miasta Małopolski wschodniej winny składać podania do oddziału Banku Gospodarstwa Krajowego we Lwowie, **Małopolski zachodniej do oddziału w Poznaniu,** pozostałe miasta do centrali Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie.

Szczegółowy regulamin dla kredytów budowlanych ogłoszony będzie w najbliższych dniach.

DOSTAWA ZBOŻA, KASZY I MYDŁA. — Czwarty okr. szefostwa intendantury w Łodzi, Al. Kościuszki Nr 4, ogłasza nieograniczony przetarg ofertowy na dostawę żyta, jęczmienia, pszenicy, kaszy gryczanej i mydła. Oferty wnosić należy do rejonowego kierownictwa intendantury w Łodzi, ulica Zachodnia l. 37, do dnia 10 b. m. — Bliższych informacyj co do warunków dostawy zasięgnąć można w rejonowych kierownictwach intendantury w Łodzi, Skierniewicach i Częstochowie.

### Diarjusz ekonomiczny

— **Sytuacja co do strajku rolnego,** który miał wybuchnąć 1 lipca w Wielkopolsce i b. Kongresówce, nie jest jeszcze jasna, a próby załagodzenia konfliktu są w toku.

— **W rokowaniach o zawarcie środkowo-europejskiego kartelu drzewnego,** toczących się obecnie w Wiedniu, polscy interesenci nie biorą udziału.

— **Wewnętrzna pożyczka dla odbudowy gospodarstwa,** w wysokości 300 miljonów rb. zł, ma być rozpisana przez rząd sowiecki.

— **Stopa dyskontowa we Włoszech** (w związku ze spadkiem lira) została podniesiona z 6½ na 7% p. a.

— **Czeski bilans handlowy** jest wcale czynny i wykazuje za pierwszych pięć miesięcy bieżącego roku nadwyżkę 471 miljonów koron czeskich — głównie wskutek zmniejszenia się importu ziemiopłodów i surowców włókienniczych, co stoi w związku ze złą konjunkturą dla wyrobów włókienniczych.

— **Premje za produkcję, oraz eksport będą w Anglji udzielane przez państwo,** jako pomoc dla tych gałęzi przemysłu, których byt jest zagrożony.

— **Rokowania niemiecko-francuskie o traktat handlowy** weszły znowu w ostre stadjum nadmiernych żądań niemieckich.

GIEŁDA WARSZAWSKA W SOBOTY NIECZYNNA. Z dniem dzisiejszym będzie Giełda warszawska przez czas letni w soboty nieczynna.

Jako napój stołowy najlepsze są wody mineralne
„Bilińska", „Giesshübler", „Vichy"
tylko z rząd. upr. fabryki wód mineralnych
K. Rząca i Chmurski w Krakowie.
Wody te podniecają i ułatwiają trawienie a przytem chronią od zaburzeń żołądkowych
1296

## Z OSTATNIEJ CHWILI

### Konferencja ministra Skrzyńskiego z Briandem

(Telefonem od naszego korespondenta).

**Paryż,** 4 lipca. Z Paryża donoszą, że wczoraj odbyła się **konferencja min. Skrzyńskiego z min. Briandem.** Tematem konferencji były sprawy, związane z pertraktacjami francuskiemi **w sprawie paktu gwarancyjnego.**

### Poseł Skirmunt wydał wielki bankiet na cześć córki króla angielskiego

(Telefonem od naszego korespondenta).

**Londyn,** 4 lipca. Pos. Skirmunt wydał wczoraj **wielki bankiet na cześć księżniczki Heleny Wiktorji, córki króla angielskiego.** — Obecni byli między innemi minister **Chamberlain, Baldwin, pos. angielski w Warszawie Mac Mueller, sir Robert Hoare** i inni. W salonach poselstwa odbyło się wielkie przyjęcie z udziałem 200 przeszło gości ze świata dyplomatycznego, politycznego i towarzyskiego. Grał pianista **Orłow** i śpiewała **Ada Lachowska.**

### Rokowania o ułatwienie komunikacji między Polską, Gdańskiem a Niemcami

**Gdańsk,** 4 lipca (AW). Dnia 6 bm. rozpoczynają się **w Gdańsku narady polsko-niemieckie nad zaprowadzeniem taryf osobowych i bagażowych w bezpośredniej komunikacji między Polską, Gdańskiem i polskim Śląskiem z jednej strony a Niemcami z drugiej strony.**

Oczekiwać należy, że narady dadzą wynik pomyślny, tak że wkrótce nastąpi **znaczne ułatwienei komunikacji sąsiedzkiej między Polską a Niemcami,** uprości formalności przy przejeździe przez granicę i da możność nabywania biletów i przesyłania bagaży wprost do stacji przeznaczenia. W naradach z ramienia min. kolei bierze udział Zygmunt Ptaszyński, Soczyński i E. Piasecki, oraz delegaci odnośnych dyrekcyj kolejowych.

### Wymordowanie czekistów przez powstańców bolszewickich

(Telefonem od naszego korespondenta).

**Warszawa,** 4 lipca. Z Mińska donoszą, że na stację kolejową Krasnoje niedaleko Orszy **powstańcy urządzili napad i wymordowali wszystkich członków Czeki.**

### Oziębienie stosunków między Berlinem a Moskwą

**Berlin,** 4 lipca. **Zasądzenie niemieckich studentów w Moskwie w znanym procesie na karę śmierci** wywołało w politycznych kołach niemieckich **niesłychanie przykre wrażenie.**

Wyrok omawainy jest tutaj jako **niesłychany skadal, który musi zaważyć na stosunkach obu państw i bez tego już nieco chłodnych.**

Rząd niemiecki zamierza **niedopuścić do wniesienia przez skazanych podania o łaskę,** ponieważ jest przekonany o ich niewinności. **Tak samo nie jest możliwa zmiana ich na skazanych w Lipsku czekistów.**

Natychmiast po nadejściu objektywnego sprawozdania z procesu, rząd zajmie się tą sprawą, tymczasem minister spraw zagranicznych polecił posłowi niemieckiemu w Moskwie **założyć protest przeciwko wykonaniu wyroku.**

### Ostry zatarg graniczny włosko-szwajcarski

**Berlin,** 4 lipca. »Vorwärts« przynosi wiadomość z Genewy o **ostrym zatargu granicznym włosko-szwajcarskim.** Mianowicie grupa faszystów **włoskich przekroczyła** granicę szwajcarską **i ciężko pobiła kilku szwajcarskich turystów, którzy mieli na sobie czerwone krawaty.** Szwajcarska straż graniczna rozbroiła i aresztowała jednego ze sprawców zajścia, podczas gdy **inni, ostrzeliwując się, uszli.**

### Ponowne trzęsienie ziemi w Santa Barbara

**Londyn,** 4 lipca. (AW). W Santa Barbara dało się odczuć wczoraj **ponowne trzęsienie, czwarte z rzędu. Zniszczyło ono resztę domów,** jakie ocalały przy poprzednich trzęsieniach. — Prócz kilkunastu rannych, nie było ofiar, gdyż ludność po pierwszem trzęsieniu zdołaał **schronić się na ulice. W kilku miejscach wybuchły pożary.** Wojsko i policja obsadziły zagrożone **miejsca. Zachodzi obawa dalszych wstrząśnień.**

# Informacje przemysłowe i handlowe

**BILANS HANDLOWY POLSKI W KWIETNIU** wykazuje zmniejszenie się wywozu ze 120 mil. zł (w marcu) na 90 mil. zł, podczas gdy przywóz spadł z 190 mil. zł tylko na 183 mil. zł. Z zestawienia tych cyfr wynika znacznie większe, niż w marcu, saldo bierne, które doszło do nieznanej przedtem cyfry 93 mil. zł.

**ŚRUBA PODATKOWA W ODNIESIENIU DO PODATKU OD OBROTU** będzie przyciągnięta w najbliższym czasie, ponieważ Ministerstwo Skarbu wydało zarządzenia dla zapobieżenia nieregularnemu miesięcznemu wpłacaniu tego podatku przez różne instytucje i firmy.

**ROKOWANIA POLSKO-GDAŃSKIE W SPRAWIE CEŁ.** Dnia 1 bm. wznowiono polsko-gdańskie rokowania w sprawie podziału dochodów celnych i ceł wywozowych. Z ramienia Gdańska prowadzą rokowania senatorwie Volkmann i Franck. Delegacji polskiej przewodniczy dr Raczyński. Prasa gdańska, jak „Danziger Neueste Nachrichten“ wita z zadowoleniem podjęcie rokowań. Niewątpliwie obie strony wykazują chęć porozumienia się na podstawach gospodarczych.

**AGENCI HANDLOWI ZAGRANICZNYCH, ZWŁASZCZA WIEDEŃSKICH FABRYK BIELIZNY** grasują po domach i biurach, zbierając zamówienia od klijenteli prywatnej, co jest im bezwzględnie zabronione konwencją handlową polsko-austrjacką. Przy obecnym smutnym stanie bilansu handlowego publiczność powinna bezwarunkowo wstrzymać się od udzielania takich zamówień, a natrętów przepędzać — zwłaszcza, że towar, przez nich oferowany, bywa często o wiele za drogi. I tak udowodniono nam fakturami, że w pewnym wypadku sprowadzone tą drogą koszule popelinowe wypadły po 40 zł, podczas gdy cena wyrobu krajowego z tego samego materjału, jest nawet w detalu prawie o połowę tańsza.

**CZY DOSTANIEMY ZNACZNE KREDYTY ANGIELSKIE,** przeznaczone w znacznej części na cele rolnictwa, a to według propozycji deputowanego Raine w wysokości 25 milj. funt. szt. wzamian za eksport zboża z Polski do Anglji, będzie zależało w wysokim stopniu zarówno od zręczności i zapobiegliwości naszego rządu, który może potrafi uniknąć błędów, popełnionych swego czasu przez p. Kucharskiego właśnie w Londynie, jak i od należytej organizacji przygotowywania zboża do eksportu ze strony naszych organizacyj rolniczych.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.

**PIĘKNOSC i POWAB.**
Eliksir, skręcający włosy w loki i fale — Brunol, nadający ce ze naturalny wygląd opalony od słońca — Diament, nadający zmęczonym oczom pełen życia djamentowy blask i inne ostatnie zagraniczne kosmetyczne nowości. Żądajcie katalogów, załączając znaczek pocztowy. **Lubor,** skrzynka pocztowa 61, Bydgoszcz. 1340

**Ważne dla Pań i Panów!**
Znana ze swej solidności w województwie śląskiem i krakowskiem firma
**S. i S. BLITZ**
**Katowice Mieleckiego 8** — **Kraków Krakowska 30**
poleca maszyny do szycia wszelkich systemów oraz rowery męskie i damskie drogowe i półwyścigowe pierwszorzędnych fabryk zagranicznych przy bardzo dogodnych warunkach spłat miesięcznych lub tygodniowych.
**Bezpłatny kurs haftu dla swej P. T. Klijenteli**
**Warsztaty i mechanik na miejscu.** 1347

**Ważne dla Pań!**
Aby uzyskać estetyczny wygląd ostrzyżonej głowy należy się zwrócić jedynie do firmy
**Adam Rzewski — Łabużek**
**Szewska 4**
Również uskutecznia się farbowanie włosów na wszystkie odcienia farbą francuską: **L'Oréal-Henne, Broux i Marquis,** jak również poprawki zepsutych włosów przez niefachowych fryzjerów i domowe zabiegi Pań. Nadto masaż twarzy elektryczny wibracyjny, ręczny z aparatem **„Radie-Lux“.** 1231

**Leżaki, hamaki, stołeczki składane** najtaniej poleca 1303
**Berger, Kraków, plac Szczepański l. 9.**

**Mikołaj Różycki** urodzony w grudniu 1900 roku zgubił wojskową kartę zwolnienia, kartę powyższą unieważnia się. 1277

**Otomany,** materace, kanapki do rozkładania — poleca na raty **M. Bardach, Florjańska 16.** 1376

**FUTRA**

**NA RATY**
poleca
**Pracownia kuśnierska**
na dogodnych warunkach w wielkim wyborze
**H. STRICKER**
pl. WW. Świętych 11, róg ul. Grodzkiej 17, I. p.
Dla P. T. Urzędników 15% opustu
Przyjmuje wszelkie przeróbki według najnowszych żurnali. 1299

**Poszukuję** jakiejkolwiek posady kancelaryjnej manipulacyjnej czy rachunkowej, gdyż posiadam długoletnie praktyki w tych działach. — Również posadę nauczyciela przyjmę, gdyż mam maturę i kilka kolokwji filozoficznych. Zgłoszenia Józef Bigoń, Pilzno. 1375

**Żądajcie wszędzie „Nowej Reformy“**

**ROWERY**
**PUCH**
1345
nadeszły
**AUSTRO-DAIMLER**
Kraków
ul. św. Gertrudy 2



Przedstawicielstwo: ...ero Zimmet, Kraków, Dietlowska 31. 951

**Choroby serca** przyjmuje Lecznica „Salus“ Kraków, Szujskiego, telef. 1295, kąpiele kwasowęglowe impregnowane gazem, zabiegi elektryczne, wodolecznictwo, naświetlania i djeta. 1230

**Do sprzedania:** Wózek dziecinny szporcik oraz duży łódkowy, lodownia pokojowa, stołeczek dziecinny. Krupnicza l. 10, I piętro oficyna po ganku. 1302

**Siatki** bawełniane do łóżeczek dziecięcych wszystkich wymiarów — wyrabia Puchalski, Szewska 18, II p. 1067

**Saloniki** od 240 zł, otomany, kanapki rozkładane, kanapy z oparciem, łóżka mosiężne i dziecinne na **raty. LUSZOWICZ, Florjańska L. 44.** 1335

**Lep** na muchy, talerzyki, środki przeciwko robactwom, szczotki, pendzle artykuły gospodarcze, wszelkie pasty, czyścidła, desenie malarskie, farby, lakiery, maszynki spirytusowe, przybory toaletowe, mydła poleca: Berger, Kraków, Plac Szczepański 9. 1305

**Kapelusze** od 10 zł poleca Magazyn Mód Heleny Popiel Kraków, Florjańska 3. Przyjmuje przeróbki. 1329



1327

**BAGATELA**
**Przedstawienia popołudniowe:**
**DZIŚ**
W sobotę o godzinie 4-tej po południu senzacyjna sztuka
**DYBUK**
Legenda dramatyczna w 3 aktach Sz. Anskiego przekład M. Korena.
**Asygnaty zniżkowe ważne.**

**JUTRO**
W niedzielę o godzinie 4-tej po południu
**PRAGNĘ POTOMKA**
farsa amerykańska w 3 aktach M. Maye.
**Ceny miejsc zniżone.**

W sobotę i niedzielę o godz. 8 wieczór
**SENZACYJNA SZTUKA**
**grana z nadzwyczajnem powodzeniem na wielkich scenach zagranicą**
**DYBUK**
**Legenda dramatyczna w 3 aktach Sz. Anskiego przekład M. Korena**
**Asygnaty zniżkowe ważne.**

# Przewodnik handlowy i informacyjny po Krakowie

**Wymienione firmy polecamy naszym Czytelnikom.**

*Apteki*
FIGOL „JAHR“ idealny środek przeczyszczający dla dzieci i dorosłych.
Główny skład: Apteka Gralewskiego Kraków — Tel. 402

*Aparaty i przyb. fotogr.*
*Warszawski Skład przyborów fotograficz. Szewska 2. Tel. 1426*

*Banki*
Bank Małopolski S. A. Zakład główny w Krakowie, Rynek gł. 25 załatwia wszelkie czynności bankowe.

Powszechny Bank Kredytowy S. A. we Lwowie. — Oddział w Krakowie, Rynek gł. 35. (Krzysztofory) Tel. 2166 i 4124 załatwia najkorzystniej wszelkie czynności bankowe oraz przekazy na wszystkie miejscowości kraju i zagranicy.

Ziemski Bank Kredytowy T. A. we Lwowie — Oddział w Krakowie, Florjańska 32
Załatwia wszelkie transakcje wzakresie bankowości wchodzące. Dział towarowy: winkulacje, akredytywy; Dział skór surowych.

*Bielizna*
FABRYKA BIELIZNY I TRYKOTAŻY
Kraków - Podgórze Dąbrowska 15.

*Cukiernie*
P. MAURIZIO Rynek główny 38

*Dentyści*
DENTYSTA M. FISCHER UL. GRODZKA L. 43

Dentysta Maks Thieberg ul. Wielopole L. 3, I. p.

*Fortepiany*
FORTEPIANY PIANINA FISHARMONJE PIANOLE PHONOLE największy wybór od cen najniższych
H. SMOLARSKA Kraków, ul. Szewska 9 Telefon 4365.

JOZEF WITEK *zawodowy mechanik, stroiciel fortepianów, kier. Wytw. fortepianów B. Gabryelska, ul. Stolarska L. 6 Telefon 369.*

*Futra*
A. JACHIMSKI ulica Grodzka L. 14–16 przechowuje futra przez lato.

Futra firmy K. i R. Moor uznane za najlepsze, najtrwalsze i najtańsze Kraków, Grodzka 13. Telefon 17.

Pracownia i skład futer T. SIERPINSKI ul. Florjańska 32 Telefon 3564

*Herbata*

Herbata z „Rączką“ Juljusz Grosse Sp. z o. o. Kraków Rynek gł. 34

*Hotele*
HOTEL POD RÓŻĄ FLORJAŃSKA 14 TEL. 2263. TEL. 2255

*Instalacje elektryczne*
„AGRODYNAMO“ inż. T. Kleczewski Jagiellońska 6. Tel. 3566.

*Konfekcja damska*
D. SCHREIBER Kraków, ul. Florjańska 32, telef. 32 5 magazyn mód i strojów damskich poleca markizety eponge, surowe jedwabie fulary i t. p.

*Księgarnie składy nut*
Gebethner i Wolff Rynek gł. 23 książki, nuty, pisma krajowe i zagraniczne.

KSIĘGARNIA T. S. L. ulica św. Anny L. 5 poleca atlasiki kieszonkowe po 1·50 zł: Ryby, Grzyby trujące, Grzyby jadalne, Owady, Rośliny tatrzańskie.

*Likiery*
Fabryka najprzedniejszych likierów ERVEN LUCAS BOLS Rok zał. 1575 Żądać wszędzie!

*Litografja*
Wszelkie roboty w zakresie litograficznym, komb. z drukiem, klisze drukarskie i t. p. Zakłady przemysłowe i wydawnicze „RYNGRAF“ Kraków, ulica Krupnicza.

## NOWY ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW OSOBOWYCH

**ważny od dnia 5 czerwca 1925 r.**

ODCHODZĄCYCH ZE STACJI KRAKOWSKIEJ

| Odjazd z Krakowa do | Godzina | Przyjazd | |
|---|---|---|---|
| **Warszawy Z. (sezon)** | 0·30 | **Warszawa** | 8·19 |
| **Wiednia** | 0·50 | **Wiedeń** (Pol. do [illegible]) | 11·31 |
| Lwowa (Bukaresztu) | 2·20 | Lwów | 9·20 |
| **Zakopanego** | 2·35 | **Zakopane** | 8·00 |
| **N. Sącza p. Tarnów** | 2·50 | **Nowy Sącz** | 6·44 |
| **Krynicy (sezon)** | 2·50 | **Krynica** | 9·07 |
| Niepołomic (sezon) | 4·10 | Niepołomice | 5·20 |
| Piotrowic, Katowic | 4·20 | Piotrowice | 8·33 |
| **Lwowa** (Poł. do N. Sącza) | 6·35 | **Lwów** | 12·35 |
| Katowic Z. | 7·00 | Katowice | 9·33 |
| Piotrowic | 7·12 | Piotrowice | 11·34 |
| **Zakopanego** | 7·30 | **Zakopane** | 12.50 |
| Lwowa | 7·50 | Lwów | 17·20 |
| Oświęcimia p. Skawinę z Krakowa-Płaszowa | 8·10 | Oświęcim | 10·20 |
| Wieliczki | 8·20 | Wieliczka | 8·52 |
| Warszawy Z. | 8·45 | Warszawa | 19·50 |
| N. Sącza via Suchą | 8·50 | N. Sącz | 16·10 |
| Kocmyrzowa z Grzegórzek | 9·20 | Kocmyrzów | 10·22 |
| Poznania Z. przez Katowice | 10·05 | Poznań | 22·00 |
| Żywca | 10·20 | Żywiec | 14·59 |
| N. Sącza p. Tarnów | 11·05 | N. Sącz p. Tarnów | 16·45 |
| Krynicy | 11·05 | Krynica | 20·00 |
| Lwowa | 11·45 | Lwów | 22·00 |
| **Lwowa** | 13·15 | **Lwów** | 19·05 |
| Katowic | 13·30 | Katowice | 16·13 |
| Zakopanego-N. Sącza | 13·30 | Zakopane | 20·25 |
| Kocmyrzowa | 13·40 | Kocmyrzów | 14·53 |
| Wieliczki | 13·50 | Wieliczka | 14·22 |
| Słotwiny-Brzeska (w soboty) | 14·00 | Słotwina-Brzesko | 15·47 |
| **Warszawy Z.** | 14·10 | **Warszawa** | 21·40 |
| Oświęcimia p. Skawinę | 14·10 | Oświęcim | 16·35 |
| Piotrowic | 14·20 | Piotrowice | 18·50 |
| Niepołomic | 14·33 | Niepołomice | 15·27 |
| Przemyśla (Poł. do N. Sącza) | 15·25 | Przemyśl | 22·27 |
| Trzebini | 16·15 | Trzebinia | 17·50 |
| Słotwiny-Brzeska (codziennie prócz sobót) | 16·25 | Słotwina-Brzesko | 18·21 |
| **Katowic (Berlina)** | 16·50 | **Katowice** | 18·40 |
| Wiednia z Bielska posp. | 17·55 | Wiedeń | 6·15 |
| Bielska (Cieszyna) | 17·55 | Bielsko | 22·06 |
| **Gdańska** | 19·00 | **Gdańsk** | 9·55 |
| Katowic | 19·15 | Katowice | 21·48 |
| Warszawy | 19·15 | Warszawa | 9·00 |
| Bochni | 19·20 | Bochnia | 20·33 |
| Warszawy Z. | 19·30 | Warszawa | 5·35 |
| Nowego Sącza | 19·30 | Nowy Sącz | 2·55 |
| Rozwadowa | 20·05 | Rozwadów | 2·50 |
| Wieliczki | 20·10 | Wieliczka | 20·52 |
| Kocmyrzowa z Grzegórzek | 20·08 | Kocmyrzów | 21·10 |
| Lwowa | 20·50 | Lwów | 6·15 |
| Bielska-Cieszyna | 21·15 | Bielsko<br>Cieszyn | 0·46<br>2·10 |
| Łodzi | 21·45 | Łódź | 6·40 |
| **Poznania** przez Katowice | 22·20 | **Poznań** | 6·30 |
| Krynicy i N. Sącza | 22·25 | Krynica | 6·45 |
| Lwowa | 23·20 | Lwów | 9·50 |
| Zakopanego | 23·35 | Zakopane | 6·35 |
| Warszawy | 23·55 | Warszawa | 7·58 |

PRZYCHODZĄCYCH DO STACJI KRAKOWSKIEJ

| Przyjazd do Krakowa z | Godzina | Odjazd | |
|---|---|---|---|
| **Lwowa** | 0·22 | **Lwów** | 8·20 |
| **Piotrowic** | 1·48 | **Piotrowice** | 22·30 |
| **Wiednia** | 1·48 | **Wiedeń** | 14·20 |
| Warszawy (sezon) | 2·08 | Warszawa | 18·15 |
| Łodzi | 5·06 | Łódź | 20·30 |
| Krynicy przez Tarnów | 5·30 | Krynica | 20·50 |
| Zakopanego | 5·40 | Zakopane | 23·00 |
| **Poznania** | 5·58 | **Poznań** | 21·25 |
| **Warszawy** | 6·15 | **Warszawa** | 22·40 |
| Słotwiny-Brzeska | 6·30 | Słotwina | 4·45 |
| Lwowa | 6·43 | Lwów | 20·55 |
| Nowego Sącza przez Chabówkę | 6·50 | Nowy Sącz | 23·20 |
| Kocmyrzowa-Grzegórz. | 6·55 | Kocmyrzów | 5·55 |
| Dziedzic | 7·20 | Dziedzice | 4·40 |
| Wieliczki | 7·22 | Wieliczka | 6·50 |
| Rozwadowa | 7·40 | Rozwadów | 0·05 |
| Oświęcimia przez Skawinę | 7·47 | Oświęcim | 5·20 |
| Warszawy via Radom-Dęblin | 8·15 | Warszawa via Dęblin | 17·25 |
| Niepołomic | 8·15 | Niepołomice | 6·15 |
| Katowic | 8·30 | Katowice | 5·52 |
| Piotrowic | 9·15 | Piotrowice | 4·55 |
| Lwowa | 9·45 | Lwów | 0·05 |
| **Gdańska** | 10·05 | **Gdansk** | 18·50 |
| Cieszyna | 10·40 | Cieszyn | 6·00 |
| Wiednia | 10·40 | **Wiedeń** (do Dziedzic posp.) | 22·50 |
| Wieliczki | 12·20 | Wieliczka | 11·48 |
| Kocmyrzowa | 12·30 | Kocmyrzów | 11·20 |
| **Katowic (Berlina)** | 12·50 | **Katowice** | 11·10 |
| Lwowa | 13·40 | Lwów | 3·25 |
| Zakopanego | 15·05 | Zakopane | 7·40 |
| Skawiny | 15·05 | Skawina | 14·17 |
| Piotrowic | 15·15 | Piotrowice | 11·22 |
| Tarnowa-Krynicy | 15·45 | Tarnów | 13·48 |
| Katowic | 16·05 | Katowice | 13·45 |
| **Lwowa (Bukaresztu)** | 16·15 | **Lwów** | 11·15 |
| Warszawy | 16·42 | Warszawa | 6·00 |
| Niepołomic | 17·00 | Niepołomice | 16·00 |
| Lwowa | 17·25 | Lwów | 7·40 |
| Wieliczki | 18·45 | Wieliczka | 18·15 |
| Kocmyrzowa do Grzegórzek | 19.00 | Kocmyrzów | 18·00 |
| Piotrowic | 19·15 | Piotrowice | 14·35 |
| Nowego Sącza przez Chabówkę | 20·20 | Nowy Sącz | 13·05 |
| Poznania przez Katowice | 20·37 | Poznań | 8·40 |
| Przemyśla | 20·50 | Przemyśl | 14·00 |
| **Zakopanego** | 21·00 | **Zakopane** | 15·50 |
| Katowic | 22·10 | Katowice | 19·45 |
| **Lwowa** | 21·48 | **Lwów** | 15·25 |
| Żywca | 22·50 | Żywiec | 18·30 |
| **Warszawy** | 23·05 | **Warszawa** | 15·30 |
| **Zakopanego (sezon)** | 23·20 | **Zakopane** | 18·20 |
| **Krynicy (sezon)** | 23.47 | **Krynica** | 17·30 |

UWAGA: Wyrazy, wydrukowane tłustym drukiem, oznaczają pociągi pospieszne.
Z. oznacza odjazd z dworca Zachodniego.
Za ewentualne zmiany nie bierze się odpowiedzialności.
Przy pociągach kursujących w czasie od 5 czerwca do 30 września dodano w nawiasie sezon.

**Przedruk w niniejszym układzie wzbroniony.**

*Masarnie*
St. Satalecki masarnia Florjańska 51. Tel. 502.

*Maszyny do pisania*
MASZYNY DO PISANIA I TELEFONY „ROYAL“ Florjańska 49. Tel. 1577.

*Mleczarnie*
Rendez-vous dla przejezdnych! L. Dobrzyńska obecnie B. Pytel Rok założenia 1878 Plac WW. Świętych 1, Tel. 3283.

*Modniarstwo*
Najnowsze modele kapeluszy damskich oraz dodatki do tychże poleca po przystępnych cenach Magazyn Mód „STEFANIA“ Kraków, Szpitalna 32.

*Naczynia*
Urządzenia kuchenne, domowe i różne nowości A. SATTLER GERTRUDY 24. TEL. 4162.

*Porcelana*
PORCELANĘ, kryształy, szkło i lampy w największym wyborze i po najniższych cenach poleca H. STATTER Kraków, ul. Grodzka 39

*Przybory piśmienne*
R. ALEKSANDROWICZ Basztowa 11. — Tel. 311 i 4064. Magazyn przyborów biurowych

*Przybory wojskowe*
Hurtowny i detaliczny skład wszelkich przyborów wojskowych i urzędniczych po przystępnych cenach JAKOB KASESNIK ul. Florjańska 20.

*Rybołostwo*
w wielkim wyborze Wiktor Wanderer Szewska 21. Telef. 35-20

*Restauracje i kawiarnia*
„Grand Hotel“ Sławkowska 5

*Spedycja*
CRACOVIA Sp. transportowa Biuro spedycyjne ul. Grodzka 60, tel. 4078

*Ubezpieczenia*
Towarzystwo ubezpieczeń na życie „FENIKS“ UL. GERTRUDY 8.

*Witraże*
i OSZKLENIA SZKŁA, LUSTRA, RAMY T. ZAJDZIKOWSKI ul. św. Jana L. 30.

*Wyroby bawełniane*
Kupujcie znane krajowe wyroby bawełniane firmy Bcia CZECZOWICZKA WANDRYCHOWIE !! Sprzedaż hurtowna !! Posiada składy hurtowne we wszystkich większych miastach w kraju

*Węgiel drzewo*
A. BLUMENFELD Pawia 12. Tel. 59 dostarcza hurt. i detail. węgiel z pierwszorzędn. kopalń górnośląskich i krajowych.

Główne składy węgla i drzewa Dr Jelonek Pawia 5. Tel. 174. Zast. węgla jaworznickiego.

Jan Kwiatkowski Zwierzyniecka 19. Tel. 79 albo 1203 Najlepsze gat. węgla i drzewa

Węgiel śląski, krajowy i dąbrowiecki dostarcza wagonowo Polska Spółka Węglowa Kraków, A. Potockiego 8, Tel. 4075

*Zakłady krawieckie*
Zakład krawiecki damski i męski J. Kumala ulica Szczepańska L. 11.

**Baczność!**
Na zbliżający się sezon poleca po cenach konkurencyjnych dla P. T. Kupców, Kółek rolniczych, drogueryj: talerzyki na muchy oryg. Mucki zielone 1000 sztuk 60 zł. — Tanatol trucizna na szwaby, Orwin trucizna na szczury, Mogil trucizna na pluskwy, niezawodne środki, Krem i woda czeremchowa, Vamos niezrównany środek przeciw piegom, plamom i opaleniźnie, Mydła czeremchowe. Znakomite mydła toaletowe 1 kg 3·50 zł. Pocztówką franco 20 zł. Za nadesłaniem gotówki wysyła odwrotnie
Wojciech Lazarowicz Kraków, Garbarska 4 Dom handlowy.

Szan. Czytelników prosimy przy zakupach uwzględniać firmy ogłaszające się w „N. Reformie“

# RZECZY GODNE ZWIEDZENIA W KRAKOWIE

## (INFORMATOR DLA PRZEJEZDNYCH)

**Władze państwowe:** Województwo, Basztowa 22. Komenda obozu warownego, pl. św. Magdaleny 2. Prokuratorja Generalna Rz. P., Rynek gł. 30. Kuratorjum okręgu szkolnego krak. Wielopole (Gmach P. K. O.) Dyrekcja policji, Zacisze 5. Izba skarbowa, Helclów 2. Dyrekcja okręgu skarbowego, Kanonicza 17, Dyrekcja kolei państwowej, pl. Matejki 12. Dyrekcja Poczt i Telegrafów, Warszawska 3. Okręgowa Izba kontroli państwowej, Krowoderska 5. Okręgowy Urząd ziemski, Wolska 4. Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych, Rynek gł. 35. Urząd wymiaru należytości, Zacisze 7. Urząd górniczy okręgowy, św. Jana 13. Urząd miar, Szujskiego 1. Urząd probierczy, Kanonicza 17. Sąd apelacyjny, Grodzka 52. Sąd okręgowy cywilny, Grodzka 55. Sąd powiatowy cywilny, św. Jana 22. Sąd okręgowy karny, Senacka 3, Sąd powiatowy karny, Kanonicza 9.

**Barbakan,** czyli t. zw. **Rondel bramy Florjańskiej,** zabytek architektury z końca XV i XVI wieku, otwarty codziennie od godziny 10–2. Wstęp 50 groszy.

**Muzeum XX. Czartoryskich** otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9–1 w południe, o ile w te dni nie przypadają święta.

**Wieża Marjacka** otwarta od godziny 10–2. Wstęp 50 groszy.

**Muzeum Narodowe w Sukiennicach** otwarte jest codziennie od godziny 10–2. Wstęp 1 zł od osoby. Zbiorowe wycieczki otrzymują zniżkę w kancelarji Muzeum w Sukiennicach.

**Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu** zwiedzać można w dnie powszednie o godzinie 10 rano, w niedzielę i święta po nabożeństwach. Wstęp 1 złoty.

**Zamek na Wawelu i Smocza Jama.** Wstęp 1 złoty.

**Muzeum Etnograficzne na Wawelu** otwarte codziennie. Wstęp 20 groszy.

**Groby zasłużonych w krypcie na Skałce, grób Skargi w kościele św. Piotra,** oraz **skarbiec kościoła N. P. Marji** zwiedzać można w chwilach wolnych od nabożeństw za zgłoszeniem się do zakrystji.

**Muzeum im. Eryka hr. Czapskiego, Wolska 10,** oraz lapidarjum otwarte codziennie od godziny 10–2. Wstęp 50 groszy.

**Dom i Muzeum Jana Matejki, ul. Florjańska 41,** dzieła i zbiory mistrza, otwarte codziennie od godziny 10–2. Wstęp 50 groszy.

**Wystawa Sztuk Pięknych,** w gmachu przy placu Szczepańskim, otwarta codziennie od godziny 10–4 po południu. Wstęp 1 zł 50 gr, w dniu otwarcia 2 zł od osoby. Członkowie Towarzystwa mają wstęp wolny wraz z rodzinami.

**REPERTUAR teatrów i kinoteatrów wewnątrz numeru w rubryce: TEATR, KINO, ZABAWA.**

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.

# DODATEK TYGODNIOWY „NOWEJ REFORMY“

ADRJAN CZERMIŃSKI.

## *Problem współczesności w literaturze*[1])

Niełatwo jest cośkolwiek powiedzieć o kierunkach nowoczesnej literatury, będącej dopiero w okresie tworzenia się i krystalizacji. Zawsze jednak można doszukać się pewnej wspólnej cechy, znamiennej dla pisarzy danego okresu, będącej właśnie wyrazem współczesnych im poglądów i upodobań. Ujęcie tych cech i wyprowadzenie na powyższej podstawie wniosków, na czem polega współczesność obecnej doby i jak została ujętą przez młodych, jest zadaniem niniejszego artykułu.

Wziąwszy pod uwagę całą t. zw. Nową Sztukę, uderza przedewszystkiem pewna rewolucyjność, występująca zresztą w okresach przełomowych tak życia jak literatury. Obecnie zaś, przeżywamy taki podwójny przełom: wojna przeistoczyła z gruntu życie i zapatrywania nowoczesnego człowieka, wycisnęła na wszystkiem piętno dorywczości, pchnęła cały twórczy wysiłek w kierunku techniczno-chemicznych wynalazków, zmechanizowała pojęcia, uprościła i zbrutalizowała formy wypowiedzenia się. Nic dziwnego, że wszystko to musiało znaleźć swój odpowiedni wyraz w literaturze. — Z założenia już swego, twórczość taka musiała być rewolucyjną.

Zwolennicy dawnych kierunków, propagatorzy porządku i ładu, innem słowem konserwatyzm literacki, potępili wszelkie próby gwałtownych zmian i nowe, wprost przeciwne im zasady i ideały, na co młodzi odpowiedzieli powszechnym buntem i poczęli zdobywać szturmem cytadelę publiczności. „Był to czas — mówi Jasieński — w którym każda strofa była pchnięciem, każdy wiersz — obroną, czas, gdzie poezje preparowało się jak dynamit, czas wiecznej czujności i ustawicznego wypatrywania miejsca, w które najskuteczniej możnaby uderzyć“ [2]). Rozpoczęła się długa, kilkuletnia zaciekła walka, z której ostatecznie młodzi wyszli zwycięsko. Zdobyli dla siebie laur sławy a dla utworów swoich miano poezji. Poczęto się z nimi liczyć i coraz ich poważniej traktować. Dzisiaj niema już kulturalnego człowieka, którytby pozwolił sobie na zlekceważenie szkoły Tuwima.

Czy „futuryzm“ — we właściwem znaczeniu tego słowa — był potrzebny, za wcześnie byłoby na razie wyrokować. Trzeba się jednak zgodzić, że cały ten ruch literacki, ze wszystkiemi nazwami, kierunkami i odmianami był koniecznością, by otrząsnąć tak społeczeństwo jak i pisarzy z marazmu ostatnich lat przedwojennych. Powtórzyła się historja roku 1822 w nowem wydaniu. — Walczono o swobodę słowa, wolność tematu, nowe formy i możność jaknajszerszego, najbardziej bezpośredniego wypowiedzenia się. Był to pierwszy okres walki, w którym nowość i współczesność utożsamiono z powyższemi zagadnieniami. Nic dziwnego, że we wielu wypadkach popadnięto w ostateczność, ale dziś, gdy nastąpiło pewne uspokojenie i zawieszenie broni kosztem obopólnego uznania przeciwnika, wyrównuje się wszystko pomału i przybiera swoiste, na razie niedostrzegalne jeszcze formy.

Najbardziej piekącą sprawą dla najmłodszego pokolenia pisarzy, jest obecnie zagadnienie aktualności i współczesności. Coraz częściej słyszy się zdanie, że ten i ów pisarz — ze starszych czy młodszych obojętne — jest lub nie jest współczesny. Takie powiedzenie stanowi niejako kryterjum wartości danego autora, na czem jednak polega owa „współczesność“ — prawdopodobnie nie zdaje sobie nikt dokładnie sprawy. Wyczuwa się ją raczej podświadomie, niż rozumie i chwyta w kleszcze analizy. Przypatrzmy się pokrótce, jak rozmaicie, aż do naiwności nieraz pojmowano współczesność.

Juljan Tuwim w pierwszym tomie swoich poezyj woła: „wkrótce się zespoli myśl i żelazo, westchnienie i Miasto“ (przez duże M). Zasadniczą cechą obu jego pierwszych tomów jest walka o wolność wyrazu i swobodę w obieraniu tematów. Pokazał, że pogardzone dotąd miasto może mieć również swoiste piękno i uczynił je głównym motywem swojej twórczości z pierwszego okresu. Drugim, równorzędnym tematem, jest przeciętny, zwyczajny człowiek, ze wszystkiemi swojemi karzełkowatemi myślami i przyzwyczajeniami, cały tłum nędzarzy i wyrzutków społeczeństwa, w których nikt dotychczas nie odważył się dopatrywać jakiegoś piękna. — Było to pierwszem wyrwaniem drzwi ze zardzewiałych zawiasów, ośmieleniem i wskazaniem drogi późniejszym bojownikom literatury.

Dla Wierzyńskiego współczesność zawiera się w swobodnym, młodzieńczym okrzyku radości z życia i otaczającego go świata, przy niewidocznym podkładzie smutku i refleksji, która stanie się później jego zasadniczą cechą. Iwaszkiewicz nadaremno usiłował zreformować powieść, wyzwalając ją z banalnej fabuły i krępującego zwyczaju utartej techniki pisarskiej. O innych epigonach można wyrazić się słowami „Szalonego manifestu“, zaprawionego gorzką, biczującą ironją:

> Łącz się hołoto! Hurmą do szeregu!
> Pod słońcem błyska twoja ciemna gwiazda!
> Bij, zabij! Razem pierwsi lepsi z brzegu!
> Wal krokodyla! Pegaz rusza! Jazda! [1])

Istotnie, że „świat się przemienił w kolosalną szopę i wszystko chodzi do góry nogami! [1])

To ostatnie powiedzenie dałoby się szczególnie zastosować do zwolenników futuryzmu włoskiego, którzy dla „epatującego“ i „walącego pięścią“ zestawienia słów, poświęcili treść — istotę rzeczywistej poezji. Za przedstawicieli tego kierunku należałoby uznać pp.: Wata, Sterna, Młodożeńca i Czyżewskiego. — Peiper, wbrew swoim poważnym i zasadniczym artykułom, poszedł na lep efektownej nowości — dając dając elementarz poezji metafor. Cała twórczość „Zwrotnicy“ wzięła za cel uwielbianie technicznej produkcji człowieka i sprowadziła ostatecznie poezję — w przeważnej części — do wierszowanej reklamy maszyn, przyznać trzeba często szczerej i jako eksperyment ciekawy. Jedynie Jasieński miał szerszy oddech. [2])

Twórczość jego nosi wybitnie ślady rosyjskiej szkoły. Rewolucyjne podeptanie starych form i zasad, poglądów, wprowadzenie nowych, nieznanych dotąd wartości w formie coraz to więcej skrystalizowanej i logicznej, zrozumiałej dla zwyczajnego człowieka. Głównem zagadnieniem dla niego jest bezpośrednie podchwycenie całego szeregu momentów z życia współczesnej chwili, przelewającego się wezbraną falą najrozmaitszych spraw i kwestyj, a nie tylko obserwacja pewnego odłamu, jednej jego strony, jak to czynili inni. Tem zbliża się Jasieński najbardziej do wszechstronnego pojęcia współczesności. Wiele podobnych cech posiada Słonimski, łącząc z talentem pisarskim poczucie prawdziwej poezji:

> Za mało jest ryczeć z talentem!
> Moja armja nie idzie na prawo,
> Ani nie idzie na lewo,
> Ale, jak dym i lawa,
> Tryska do nieba.
> ...Okulbaczyć rumaki stalowe! [1])

woła, nawracając do rzeczywistości, nieśmiertelnej poezji, wiecznie jednej, tylko w coraz to inne formy zaklętej.

Takim typowym przykładem jest Lechoń. Umiłowanie prawdy piękna i narodu, melancholja zapatrzonego w głębie duszy człowieka, serce otwierające się dla każdej wielkiej myśli — oto główne struny jego poezji. Forma dla Lechonia jest nieistotną. Walkę o nią przeprowadzili skamandryci, odświeżyli nowym zdrojem słów zatęchły leksykon poetycki, wydoskonalili wiersz i wypieścili słowo tak, że nowoczesnemu twórcy nie pozostaje już nic więcej, jak tylko korzystać z przygotowanych zdobyczy i dalej nieść zwycięski sztandar poezji. W ten sposób zadanie swoje pojął i przeprowadził Lechoń. Dusza ludzka jest dla niego głównem źródłem podniety poetyckiej, problem odwieczny i wiecznie nowy. Mimo to nie zamyka oczu na współczesne wydarzenia, wstrząsające psychikę człowieka, umie wczuć się w duszę narodu, społeczeństwa i rozumie jego porywy. Przeto — o ile tylko nie roztopi się w mrokach kontemplacji swojej własnej osoby i mglistych, filozofujących myśli — może stać się najbardziej współczesnym i najbliższym ideału doskonałości poetą.

Zebrawszy wszystkie powyższe cechy razem, zobaczmy, na czem polegało dotychczasowa współczesność. — Podjęcie zaniedbanych i wykluczonych dotychczas tematów, nielicząca się z niczem wybuchowość, mająca być odzwierciedleniem pędu nowoczesnego życia, brutalność powojennego człowieka i proletarjackie argumenty w udowadnianiu przekonań. Czy takie pojęcie współczesności jest słuszne? Jednem słowem nie da się na to odpowiedzieć. O ile oba ostatnie objawy należałoby odrzucić jako wręcz szkodliwe i dla literatury nieistotne, o tyle trzeba przyznać, że pierwsze były podyktowane koniecznością nowych czasów i nowego pokolenia.

Współczesny człowiek, mieszkaniec miast i uczestnik ich zgiełkowego ruchu, więcej w potocznem życiu mający do czynienia z rozmaitemi zdobyczami techniki i materjalnej kultury lat ostatnich, niż współżyjący po dawnemu z przyrodą, uczuł potrzebę wypowiedzenia się; nic dziwnego, że musiało ono wypaść tak odmiennie, zupełnie różnie od dotychczasowych przykładów. Kości były rzucone: Rubikon współczesności przekroczono. Było to rzeczą słuszną i potrzebną. Jeśli przyjmiemy poezję, jako wyraz danej epoki, trzeba się zgodzić, że nie może ona wypowiadać się przestarzałemi i obcemi dla współczesnego czytelnika formami i kategorjami. Starożytność dała nam prymityw wierzeń i przerafinowanie estetyki, czasy średniowiecza glossy i pieśni Rolanda. Odrodzenie przywróciło kult i supremację człowieka nad światem — utrwaloną i rozszerzoną jeszcze przez wiek XVIII — romantyzm przeciwstawił uczucie i wskrzesił duszę, pozytywizm podjął realne hasło pracy od podstaw.

W twórczości obecnej doby musiały się również znaleźć wszystkie składowe pierwiastki współczesnego nam życia.

Zapomniano tylko o jednem: że wszystkie zewnętrzne cechy, forma naszego życia, jest wprawdzie rzeczą konieczną, ale nieistotną i tylko w pewnej mierze może być znamienną dla oddania danej epoki. Aeroplany, auta, tramwaje, radjo, fabryki, dynamo-maszyny i tysiące innych wynalazków i przedmiotów codziennego użytku dla człowieka obecnej kultury, są znamienne i potrzebne, ale tylko jako środek wypowiedzenia się, a nie jako jego cel. Nie uważam, dlaczego bardziej poetyczną miałaby być podróż na ośle lub w pośzóstnej landarze, niż filmowa zmiana widoków z pędzącego po górskich serpentynach automobilu i śmiały, podniebny lot aeroplanu. Wspanialej również — przynajmniej dla nowoczesnego człowieka — wygląda rozpętanie się ujarzmionego rozumem potwora maszyny przy pracy, niż mozolne wydłubywanie każdej rzeczy zapomocą prymitywnych — nie pierwotnych! — narzędzi.

Wszystko to jest piękne i powinno znaleźć swoje miejsce w nowoczesnej literaturze, ale nie może przyćmiewać istotnego wyrazu epoki. Współczesna literatura, z małemi wyjątkami, zapomniała zupełnie i zlekceważyła ducha, przejawiającego się we wszystkich formach życia. Często podchwytywano go świetnie acz podświadomie, tętni on w wielu strofach i utworach, ale celowo nikt jeszcze nie obrał go za przedmiot swojej twórczości, nie przepoił się nim, dając czytelnikowi pełnię spraw i zagadnień najwięcej go obchodzących, najbardziej znamiennych dla czasu, w którym żyje. Niema dotąd takiego utworu, w którymby współczesny człowiek wraz z całem otaczającem go życiem mógł się przeglądnąć jak w lustrze. [1] Zapomniano o duchu współczesności.

Takie postawienie sprawy, wniknięcie w przyczynę i źródła wypadków, zrozumienie nowo utworzonych zasad i podstaw nowożytnego życia, podchwycenie jego rytmu, upodobań, poznanie głównych pobudek działania teraźniejszego człowieka, tak jednostki jak masy — uważać należy za jedyne, istotne pojęcie współczesności, wżycie się w nią i zespolenie, które powinno i musi się wkońcu przejawić w nowoczesnej literaturze.

W ten sposób pojęty i przeprowadzony problem współczesności, nie byłby żadnem nowem odkryciem i wynalazkiem, jedynie dalszą ewolucją odwiecznej rzeczywistości, zastosowaną do potrzeb chwili obecnej. Dziś, gdy namiętne walki ucichły i uwieńczyły zwycięstwem kilkoletnie zmagania, nie czas na sztuczki i eksperymenty! Zdobyliśmy arenę — zbędne są już dla nas wszelkie agitatorskie hasła i reklamy, niepotrzebna, gwałtowna i nieprzebierająca w środkach propaganda nowości, szkodliwe salwy słów i pociski, przeznaczone dla oślepiania i odurzania przeciwnika. Zabawa w literaturę minęła, nastaje okres pracy. Rzetelna solidarność zyskuje coraz to większe zrozumienie pośród najmłodszych i coraz to więcej — nawet wczorajszych bojowników — przyznaje się do niej. Należy ten objaw uważać jako dodatni i znamienny zwrot w literaturze ostatnich miesięcy, świadczący dobitnie o żywotności nowej sztuki i jej wodzów.

---

[1]) Artykuł niniejszy pióra jednego z młodych literatów Krakowa, którego powieść p. t. „Inżynier Grycz“ niedawno drukowaliśmy na łamach naszego pisma, zamieszczamy jako charakterystyczny wyraz poglądów wśród młodego pokolenia na współczesną literaturę i jej rolę w życiu dzisiejszem. Nadmieniamy, że artykuł powyższy napisany był przed ukazaniem się „Przedwiośnia“ St. Żeromskiego i „Śrub“ Jul. Przybosia. (O ostatniej książce autor wypowiada się w osobnym artykule, który zamieścimy w najbliższym czasie. Przyp. red.).
ryzm polski (bilans).
[2]) „Zwrotnica“ Nr. 6. Bruno Jasieński: Futu-

[1]) K. Wierzyński: Wróble na dachu.

[2]) Tom poezyj J. Przybosia „Śluby“ nie ukazał się jeszcze w czasie pisania tego artykułu.

[1]) A. Słonimski: Godzina poezji.

[1]) Ostatnio St. Żeromski w „Przedwiośniu“ dał taką syntezę współczesnej Polski.

## *Szlakami wiedzy*

**(W poszukiwaniu nowych źródeł energji).**

Żyjemy z szybkością 180 kilometrów na godzinę — nic zatem dziwnego, że zużywamy olbrzymie masy energji, na której zastąpienie na razie nie mamy zapasu nowego.

Wszystko — cały wszechświat — zmierza ku „czemuś“ — czemuś nieznanemu, co być może, jtk niektórzy twierdzą, ma być nową formą bytu.

I od najdalszych czasów starano się wyszukiwać coraz to nowe źródła energji. Jednem z takich potężnych źródeł, dostarczających nam olbrzymiej masy niezbędnej do życia dzisiejszego energji, jest węgiel i ropa naftowa, względnie nafta.

I aczkolwiek jeszcze niezmierzone i niezbadane masy węgla czekają eksploatacji — wśród uczonych zrodziła się obawa, że niebawem wyczerpie się i to źródło, a co potem?

W ostatnich latach poruszyła świat cały myśl wyzyskania elektryczności atmosferycznej. — Myśl ta zrodziła się w krainie wszelkich „możliwych niemożliwości“ — w Ameryce. Zasadniczo rzecz biorąc, pomysł ten nie jest nowym — bowiem Franklin (wynalazca gromnika, czyli t. zw. piorunochronu) już zajmował się zjawiskami wyładowywania elektryczności atmosferycznej, jednakże próby uwięzienia — ściągnięcia niejako tej energji elektrycznej, na razie nie dały rezultatu. Myśl ludzka jednakże nie spoczywa.

Między innemi, wielu z uczonych postanowiło znaleźć drogę do rozwiązania kwestji eksploatacji energji słonecznej.

Według obliczeń z 1 metra kwadratowego świetlanej energji słonecznej powierzchni, można przy 100-procentowym nasileniu słonecznem — uzyskać **siłę 250.000 rocznych koni mechanicznych.** Jeśli zważymy, że wydobycie węgla rocznie streszcza się w cyfrze 1.300 miljonów ton, które dostarczyć mogą **zaledwie 325 miljonów rocznych koni mechanicznych** — zrozumiemy dopiero jakie potężne źródło energji przedstawia słońce. By siłę 325 miljonów koni mechanicznych rocznie otrzymać, wystarczyłoby eksploatować przestrzeń słoneczną nie większą, **jak 13.000 klm kwadratowych,** a więc przestrzeń, odpowiadającą mniej więcej ⅓ rozległości Szwajcarji. — Zaznaczyć trzeba, że w rachunku uwzględniono tylko 10 procent intensywności użytkowj. Gdyby więc ludzkość mogła uwięzić niejako i spożytkować energję promieniowania słonecznego na obszarze wszystkich pustyń na ziemi — **rozporządzalibyśmy niedającą się bliżej określić ilością energji.**

Na podstawe badań promieniowania słonecznego przed niedawnym czasem, jeden z inżynierów francuskich w Kalifornji wynalazł **maszynę słoneczną, składającą się z około 2.000 zwierciadeł,** przy pomocy której otrzymuje się temperaturę około 8.500° Celsiusa, t. j. temperaturę o 2500 stopni wyższą od temperatury, jaką uzyskać można w najbardziej udoskonalonych dzisiaj elektrycznych piecach hutniczych. W piecu takim można z łatwością przetapiać: krzem, żelazo, złoto, platynę, węgiel, wapno, djamenty i t. d.

Równocześnie niektórzy uczeni starają się rozwiązać kwestję eksploatacji ciepła naturalnego, t. j. ciepła wnętrza ziemi, które, jak wiadomo, w pewnej głębokości doprowadza wodę do stanu wrzenia. W krajach wulkanicznych, jak: Włochy, Kalifornja, Chile, Nowa Zelandja, Japonja — wykorzystano już naturalną siłę wulkanów, stanowiących potężne źródło energji technicznej.

---

## *OBRAZKI Z MAROKKA*

### Fez.

Mało jest miast na świecie korzystniej położonych, jak Fez. Nawodnienie bardzo obfite, piękny widok i żyzność gleby złączyły się, aby temu 200-tysiącznemu miastu zapewnić doskonałe warunki bytu. Tuż pod miastem płynie rzeka Wed Fas, która zostaje w mieście rozdzielona na niezliczone kanały i kanaliki. Mimo to brud, zwłaszcza w dzielnicy arabskiej i żydowskiej, panuje niebywały. Słynne polskie miasteczka są wobec niego ideałem czystości. Fez jest otoczony dwoma potężnymi murami, z których jeden ma 10 metrów wysokości. Domy niskie i ponure, bez okien, mają wygląd cytadel raczej, niż domów. Tylko minarety moszej i dachy sułtańskich pawilonów, wystrzelają z tej zbitej masy.

Fez składa się z kilku miast, oddzielonych od siebie murem. Z zarządzenia Francuzów zaczęto jadnak te przedziały znosić. I tak jest Fez sułtański, Fez europejski, arabski, żydowski. Słynna jest w sułtańskim Fezie brama Bab el Mahruh, która miała do niedawna straszny przywilej — oto zawieszano na niej zawsze głowy wrogów, których ciała znachodzono na polu bitwy po zwycięstwie.

Przemysł dość silnie rozwinięty. Ciekawe jednak, że te, tak zwane fezy, fabrykują już dziś przedewszystkiem w... Palermo.

### Żydzi.

Żydów jest w Marokku około 800 tysięcy. Są oni tam ogromnie znienawidzeni i biedni, Przed okupacją francuską w Fezie działo im się tam okropnie. Ich getto było oddzielone naturalnie od reszty miasta murem. Otóż tuż przed bramą tej dzielnicy Arabowie urządzili skład trupów zwierzęcych: zdechłych koni, psów, kotów i t. p.; zwozili tam śmieci i odpadki z całego miasta. Gdy słońce zeszło, podnosił się straszny smród, o którym się niema wyobrażenia. W nocy koncertowały bandy szakali. Maurowie nie pozwalali też żydom oczyszczać własnych ulic ze śmieci, wyrzucanych z domu. Od czasu do czasu akcję tę sanacyjną zarządzały władze arabskie, naturalnie za wysoką opłatą.

### Sułtan.

Jak słychać,Abd-El-Kerim, jakkolwiek jest człowiekiem nowożytnym, to jednak dla zyskania popularności, trzyma się starych zwyczajów. — Pałace sułtańskie, a jest ich kilka w różnych miastach kraju, nie mają w sobie nic wyrafinowanego, ani czarownego. Każdy taki pałac dzieli się na część publiczną, dostępną wezyrom, i prywatną, do której żaden mężczyzna nie ma prawa wstępu. — U każdych drzwi strażują rzezańcy, których się sprowadza ze Wschodu, ponieważ w Maroku się ich nie „fabrykuje“. Obok jego gabinetu znajduje się łazienka, a z czterech stron pokoju apartamentą jego żon. Naturalnie są to żony prawne. Oprócz nich przebywa w pałacu znaczna liczba nałożnic, których świeże transporty nadchodzą stale z głębi kraju. Jest obowiązkiem szeików posyłać sułtanowi najprzedniejsze okazy, jakie wydaje jego pokolenie. Codziennie do dyspozycji sułtana znajdują się cztery jego żony, i brygada konkubin, oczekujących jego skinienia.

Służba osobista sułtana składa się naturalnie z niewiast: murzynek i nałożnic. Jedne nałożnice pomagają mu przy toalecie, inne go myją, inne znów podają mu potrawy. Tradycja nakazuje, żeby sułtan jadł sam. Przyjmuje posiłki tylko dwa razy dziennie.

Do osoby sułtana jest przywiązana też nadworna muzyka, złożona z najprzedniejszych artystów kraju. Od czasu do czasu popisują się oni wobec swego władcy, który im wyznacza arje do grania. Marokko nie posiada jeszcze do dzisiaj swego hymnu narodowego. — Dotychczas jeszcze posługują się pewnym hiszpańskim marszem.

### Życie religijne.

Marokańczyk jest nadzwyczaj religijny. — Dzieli on dnie nietyle na godziny, ile na odstępy pomiędzy modlitwami. Szczególnie nastrój religijny daje się uczuwać w Fezie, pełnym różnych świątyń, poświęconych czci świątobliwych „marabutów“, pełno tam kręci się po ulicach kapłanów, wróżek, proroków i t. p. Każdej nocy, co pół godziny, odzywa się z wieży minaretów żałosny śpiew muezzina. Jest to zarządzenie i fundacja jednego z bogaczów fezkich, który podczas choroby chciał sobie w ten sposób przerywać monotonję nocy.

Centrum życia religijnego w Fezie jest świątynia założyciela miasta, Mulaja Edrissa. Gdy sułtan przyjeżdża do miasta, pierwsze kroki skierowuje do tego sanktuarjum. Grób Mulaja Edrissa jest zawsze pełen ofiar i wotów. Całe życie publiczne przesłania cień tego wielkiego męża. Gdy zbrodniarz popełni przestępstwo, gdy dłużnik jest niewypłacalny, gdy urzędnik dopuści się malwersacji, gdy kaid (wysoki dygnitarz) czuje, że mu grozi niełaska, wszyscy szukają schronienia w tej świątyni. Nikt jeszcze tego schroniska nie naruszył, bo wielcy dzisiejsi nie wiedzą, czy jutro nie będą prześladowani. Jeżeli chodzi o dłużnika, który się ukrył w świątyni, zjawia się tam wierzyciel, i rozpoczynają się rokowania. — Dla wygody w dyskujsi, dłużnik może nawet wyjść, a wówczas trzyma w ręce kawał drzewa, niby list żelazny, na którym jest wyryty werset koranu. Obok świątyni jest też osobne schronienie dla prześladowanych kobiet...

### Życie rodzinne.

Życie maurów upływa w wyrafinowanej monotonji, wśród domów i ogrodów. Mężczyźni i kobiety żyją razem. Haremy są tam bowiem nieznane. Jest więc zwyczaj, gdy się składa wizyty w Marokku, że należy zaczekać chwilę w kurytarzu, aby kobiety miały czas się schronić. O ile możności każdy członek rodziny ma swój pokój. Codziennie rano odbywają oni toaletę na podwórzu przy studni i w łazience. Koran nakazuje, ażeby każdy wierzący, który dotknął się kobiety, natychmiast się wykąpał. Posiłki w domach zamożnych zjada rodzina osobno, osobno służba, w najbiedniejszych wszyscy jedzą razem z niewolnikami.

Marokanki są przeważnie analfabetkami. Zajęcia ich polegają na prowadzeniu gospodarstwa, haftowaniu i muzyce, oraz grze w karty. Przeważną część dnia przepędzają na dachach domów. Zamknięcie, w którem żyją, uniemożliwia im jakąkolwiek awanturkę miłosną. Trochę wesołości wnoszą do domu uroczystości rodzinne, jak zaślubiny, chrzciny, obrzezania i t. p. Wówczas muzykantki i śpiewaczki są sprowadzane dla umilania takich momentów.

We wszystkich domach służba składa się z czarnych niewolników. W miejscowości Souk el Gzal odbywa się codziennie targ na niewolników. — Ceny murzynek wahają się od 20—1000 franków, zależnie czy chodzi o zwykłą służącą, czy muzykantkę, lub nałożnicę. Władze francuskie zwalczają w miarę możności niewolnictwo, jednakowoż w głębi kraju nie ustało ono jeszcze.

Maurowie są bardzo zachłanni na murzynki. Niewolnictwo jest zresztą dosyć łagodne. Macierzyństwo zwalnia je z niewoli, dzieci ich są dziećmi prawego łoża. W życiu codziennem murzynki są swobodniejsze niż białe kobiety i z nich często rekrutują się niewiasty lekkich obyczajów. Jeżeli która chce się pozbyć swego pana, to wystarcza, że ucieknie do jakiejś świątyni. Wówczas ochrania ją prawo i musi być sprzedana komu innemu. Ma więc nadzieję, że poprawi swój niewolniczy los.

### Małżeństwo.

Dziewczęta za mąż wychodzą około 15-go roku życia, chłopcy między 20-tym a 25-tym. A do tego czasu zamożne rodziny dają swym synom nałożnice murzynki i w ten sposób młodzieńcy unikają sideł miejskiej prostytucji.

Z reguły dziewczęta nie wnoszą posagu. Natomiast posag musi posiadać narzeczony. — W kontrakcie przedślubnym ustala się wiele punktów, któreby Europejczykowi nie przyszły do głowy. I tak zgóry postanawia się ile razy teściowa ma prawo odwiedzić dom młodego małżeństwa (brawo, to mi się podoba, tak

Jeden z angielskich inżynierów wystąpił z teorją spalania całych pokładów węglowych, przy pomocy specjalnych urządzeń i wydobywania na powierzchnię uzyskanych w ten sposób gazów. W ten sposób możnaby zużytkować najdrobniejsze ilości węgla, którego przy dzisiejszym systemie eksploatacji takie masy pozostają na zawsze stracone w głębi ziemi.

Wiadomą jest rzeczą, że produkcja ropy naftowej stale spada — staniemy zatem w przyszłości przed zagadnieniem, nad rozwiązaniem którego już dziś wielu uczonych się trudzi jak i czem zastąpić siłę popędową w samochodach i silnikach samolotowych, t. j. benzynę.

Problem ten rozwiązuje prof. Sorbony Paryskiej, Charles Henry w ten sposób, że benzynę usiłuje zastąpić wodą. Rozłożenie wody na wodór i tlen szybką drogą, przy pomocy jakichś nowych pierwiastków, dałoby w rezultacie gazy wodne, które następnie mogłyby poruszać motory automobilowe i samolotowe. Jak dotychczas, na drodze tej pozytywnych rezultatów nie osiągnięto.

W każdym razie stwierdzić należy, że stoimy u progu nowych odkryć naukowych, które ukażą ludzkości nowe a szerokie horyzonty.

Leon W. Tomasz.

## Wzajemny wpływ sztuki i życia na siebie

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że sztuka jest zwykle nie jako wyrazem danej epoki i dzieła jej odbijają w sobie to, co duchem czasu zowiemy i z tych też powodów gdy dzieło sztuki ten duch wyprzedza, to często bywa dla wszystkich niezrozumiałe, albo znów na odwrót przestarzałe, gdy oddaje coś w formie już przeżytej i dla obecnej epoki nie stosownej.

Z drugiej jednak strony mają zupełną rację ci, co twierdzą, że społeczeństwo urabia się na sztuce, która w wielu wypadkach wprowadza pewien ton, zmienia ludzi w pewnym kierunku, bo nawet często każe im tak lub owak postępować, myśleć i zapatrywać się na różne kwestje a to na mocy siły suggestji i naśladownictwa, które to cechy działają intenzywnie na ludzi, zwłaszcza o słabszych charakterach, mało indywidualnych i chętnie przyjmujących gotowe szematy. Bohaterowie wielkich dramatów są bardzo często potem wzorem (złym lub dobrym), dla innych choć pozornie się zdaje, że wzięci zostali „żywcem" z życia. — Dlatego też sztuka zmienia nieraz ludzi, nie rzadko w kierunku dobrym, lecz czasem i w złym, zwłaszcza gdy nie stoi na wysokości swego zadania, jest sama w sobie patologiczną, wyrosłą z nasienia chorego, lub jego umysłu wtedy zatruwać może ona jadem pesymizmu i cynizmu, ba nawet zarażać psychicznie i pchać do samobójstwa jednostki nie normalne.

Zwykły śmiertelnik widzi n. p. w teatrze lub często w książce to i o tem, czego w życiu nigdy nie zobaczy, o czem tylko marzyć i śnić może na jawie. Z pomocą sztuki przeżywa on jednak te uroczyste chwile, roi marzenia, bierze niejako we wszystkiem czynny udział i wraca potem nieraz do swego nędznego mieszkania, pustych szarych ścian i biedoty z głową płonącą fantastycznemi myślami wyśnionych ideałów i chwil uroczych, które przeżył przed chwilą. Gdy były to szlachetne i pełne pięknych wzniosłych momenty, to widz ów odniesie z nich nawet korzyść moralną, lecz, niestety, obecnie coraz to częściej widzimy coś całkiem innego i wpływ w zupełnie odmiennym kierunku. Autorzy i artyści lubują się w stwarzaniu typów zdegenerowanych, psychopatycznych, przejaskrawiając jeszcze dla efektu słabe i złe strony charakteru, przewrotne uczucia i łamanie się ciągłe wobec losu, co powoduje, że niejeden widz ze słabszemi nerwami, znajduje tu pokarm zatruty, który zrobi z niego rychło neurastenika lub hysteryka, jest to już bowiem cechą ludzi słabych, że patrząc na kogoś nie normalnego i zobaczywszy w nim kilka cech podobnych do własnych, przejmuje się już zupełnie, zresztą ślepo dalej naśladując na każdym kroku owego chorego czy nie normalnego osobnika.

Znaną jest rzeczą, że otoczenie wywiera wielki wpływ na nasz stan psychiczny a ten znów każe nam potem widzieć świat w pewnych kolorach, co potocznie zowiemy nastrojem. W dzień pochmurny jesteśmy dlatego od rana często pesymistycznie „nastrojeni", w razie głębokiego smutku wszystko naokoło nas widzimy w czarnych kolorach, a koło radości przechodzimy wtedy obojętni i ślepi na miłe strony życia. Naodwrót znów zakochany, radby wszystkich przyciągnąć do swego serca, widzi wszędzie koło siebie radość, uśmiechy i pełnię promieni słońca i wesela.

Odbija się to typowo w sztuce — autorzy, pracujący zwłaszcza w mieście w ciężkich warunkach życia, niezrozumiani jeszcze przez otoczenie, ciągle denerwowani gorączkowem życiem, zaduchem kawiarni, zagłuszani hałaśliwą muzyką, oddają często to wszystko w sztuce, która odbija dokładnie stan duszy tworzącego.

Jakżeż inaczej wygląda sztuka, tworzona w spokoju i ciszy, na łonie natury, wobec przepotężnego dzieła Stwórcy!

Brak w niej zupełnie owego jadu, który wydziela ze siebie każde większe zbiorowisko ludzi, a za to pełno tam słońca, pogody, spokoju i powagi, jakoteż owego uroczystego i dostojnego nastroju, jaki wywołuje w nas natura. Sztuka powinna rozsiewać blaski w koło siebie, lecz blaski te mogą rozszerzać się daleko jedynie wtedy, gdy sztuka stoi na wysokim piedestale ideałów piękna, a nie nurza się w błocie ulicznym lub mrocznych zaułkach chorej i zbolałej duszy ludzkiej i jedynie wtedy liczyć może ona na powodzenie, jakoteż utrwalenie się w dziejach cywilizacji ludzkiej.

Dr Adolf Klęsk.

KLEMENS BĄKOWSKI

## Nowy Parnas

Mr. Wiliam Smith z czterema wytrwałymi towarzyszami po niesłychanych trudach, dotarli do stu metrów tylko do najwyższego szczytu świata Mount Everest w Himalajach (8840 metrów nad poziom morza!) przy 40 stopniach mrozu. Wyczerpani trudami, a zwłaszcza rozrzedzonem powietrzem, padli na skale, wyglądającej z pod lodowca, wdychając tlen z balonów przez siebie dźwiganych. Zdało im się, że już nadchodzi ich ostatnia chwila, złożyli barometr, aparat fotograficzny, liny, żywność, radio-aparat i padli na odpoczynek wśród chmur z rezygnacją, że będzie ich ostatnim spoczynkiem na tym świecie...

Po paru minutach spojrzeli na siebie zdziwieni: mróz spadł do zera, powietrze czuli wystarczające dla płuc, a chmura nad nimi odbiła złote promienie słońca. Zdumieni powstali i z nowemi siłami poczęli się drapać w górę. Na skałach zastali tu mech, a nieco wyżej łagodnie wznoszące się zbocze, porosłe bujną murawą, chmury ustąpiły, nad nimi zabłysnął czysty błękit, słońce słało łagodne ciepło, a przed nimi...

Stanęli osłupiali. Przed nimi aż do szczytu rozciągał się cudowny ogród. W koło kwitnące wszelkiemi barwami drzewa, wśród nich obszerna polana, zasiana wonnemi kwiatami a w głębi...

Na podwyższeniu stał młodzieniec w lekkiej greckiej tunice, śpiewający i trącający w strunę złotej liry, półkolem wtórowało mu dziewięć dziewic, a w środku półkola stało dostojne grono słuchaczy i dziewic w lekkich jedwabnych tunikach, ze złotemi diademami, naszyjnikami, branzoletami.

Mr. Smith, myślał z początku, że zwarjował, potem że śni w gorączce, dotknął się głowy, pulsu, przetarł oczy, a zmysł wzroku, słuchu i dotyku przekonały go, że to jednak nie sen! Jako klasycznie wykształcony, rozpoznał Apollina — ta dziewica, trzymająca w ręku tablicę woskowaną, rylec i zwitek papieru, to muza poezji bohaterskiej, Kalliopa — ta z otwartą kartą papieru i skrzynią na księgi, to Klio muza dziejów — ta z fletem, to Euterpa, muza poezji lirycznej — ta z koturnem, mieczem, maską bohaterską, pałką i wieńcem z winogron, to muza tragedji Melpomena — ta z lirą i plektronem to Terpsychora, muza chórów — dalej rozpoznał Erato, uważaną za muzę poezji miłosnej i mimiki z lirą; Uranię, muzę astronomji z globem i laseczką, koszturem pastuszym i wieńcem bluszczowym — Polyhymnię, muzę hymnów, w postawie poważnej, zamyślonej bez godeł. Obok tańczyły Gracje, a w pośrodku przysłuchiwali się bawiący w gościnie bogowie: Hermes ze skrzydełkami u nóg, wsparty na lasce, owiniętej wężem, kulawy Hefestos, groźny Ares i inni.

Zobaczywszy przybyszów, Apollo zaklął całkiem po ludzku i zawołał: I tu mię znaleźli; Hermesie, zbadaj, co to znów za poety?

Hermes postąpił do przybyszów, którzy zaczęli rozpinać futra, w których pocili się nieznośnie i zapytał:

— A wy kto? skąd? po co? z czem?

— Przepraszam, Sir — odrzekł mr. Smith, kłaniając się — to wyprawa angielska dla zbadania szczytu Himalajów...

— Piszecie jakie wiersze?

— Nie Sir, tylko notaty topograficzne, barometryczne, termometryczne, geodetyczne, meteorologiczne, magne...

— Dość! Dość! to pachnie częstochowskiemi rymami — nie ma między wami poety?

— Nie Sir, nie spodziewaliśmy się...

— Na Zeusa, Apollinie, oni mówią tylko prozą, niema żadnego poety!

— Więc przyjmcie śmiertelnicy gościnę i używajcie odpoczynku. Hermesie, daj im po kieliszku ambrozji... Słudzy, baczcie, by gościom nic nie brakowało. Zaprowadźcie ich, aby się wykąpali w neokastalskiem źródle, dajcie im jedwabne tuniki i chitony!

I po wielotysięcznych trudach, zasiadł Mr. Smith z towarzyszami przy stole bogów, a podjadłszy sobie wyśmienicie, wzniósł toast: Zeus, król bogów i ludzi hip! hip! — hurra!

Przy deserze dopiero rozpoczęła się żywa rozmowa.

— Wiedz śmiertelniku — rzekł Apollo — że Parnas mi obrzydł. Tak się zaczęły tam tłumami wspinać wierszokłety wszystkich narodów, że pobyt stał się tam nie do wytrzymania. Miło było dawniej posłuchać Homera, Sofokla, wesołego Arystofanesa, Horacego, Wirgila, Szekspira — ale jak byle kto zaczął deklamować, a jeszcze chętniej odczytywać pochlebne recenzje swoich przyjaciół, przeniosłem siedzibę na Mount Everest i mam nadzieję, że nie byle grafoman do mnie się tu wydrapie. — Stworzyłem tu raj zaciszny. Niech na Parnasie utrzymuje opinja publiczna pod ochroną lokatorów wszystkich, jakich chce poetów, lecz do Apolla i Muz dostanie się tylko prawdziwy poeta.

## Eskimosi — synowie dalekiej północy

**To i owo z ich życia i zwyczaji.**

Świeżo przedsiębrane wyprawy do bieguna pónocnego, przypomniały nam o istnieniu na dalekiej, mroźnej i tak bardzo dla nas ludzi cywilizowanych, niegościnnej ziemi swoistej rasy, która żyjąc w zupełnej izolacji, wykształciła swe odrębne zwyczaje, przekazując je z pokolenia na pokolenie w pierwotnym konserwatyźmie. Eskimosi, gdyż tak ich zazwyczaj nazywamy (patrz niżej) w liczbie około 40.000 zamieszkują obszar mało co mniejszy od Europy, a obejmujący Grenlandję (jest to nawiasem mówiąc, największa wyspa świata), archipelag północny, Labrador i całe wybrzeże Ameryki północnej aż po cieśninę Behringa. Pozatem istnieje także niewielka kolonja Eskimosów na wybrzeżu syberyjskiem.

Jest to rasa jedna z najbardziej prymitywnych i pierwotnych, jakie spotykamy na naszym globie ziemskim. Znajduje się wciąż jeszcze w okresie, który moglibyśmy określić jako „okres polowania", głównym bowiem ich zajęciem i źródłem pożywienia jest polowanie — zupełnie jak to mieli się ongiś nasi przodkowie, żyjący w jaskiniach Alp czy Podkarpacia. Rasa ta, której pochodzenie jest do dziś dnia niejasnem i tajemniczem, w zadziwiający wprost sposób zdołała się przystosować do straszliwego klimatu podbiegunowych okolic. Eskimosi są prawie wyłącznie mięsożerni i jedzą najchętniej surowe mięso. Stąd pochodzi nawet nazwa „Eskimosi", nadana im pierwotnie przez jeden ze szczepów czerwonoskórych w Kanadzie a oznaczająca w dosłownym przekładzie: „zjadacze surowego mięsa". Między sobą nazywają się Eskomosi „Inuitami".

W klimacie, którego temperatura wynosi w zimie około 50° poniżej zera, roślinność musi być naturalnie nadzwyczaj skąpą. — Jedynie podczas lata, trwającego tu zresztą bardzo krótko, ziemia pokrywa się maleńkiemi roślinkami — a i ten pokarm nie dostaje się do żołędków Eskimosów bezpośrednio, lecz przez renifery. Tak, dosłownie przez przewód pokarmowy reniferów. Kiedy upolują oni renifera zapomocą strzał, sporządzonych z ości rybich, pierwszą i najmilszą ich czynnością jest rozprucie żołądka, z którego wydobywają z uwagą zawartość, składającą się z nadtrawionej miazgi roślinnej i skropiwszy ten pasztet oliwą z foki, spożywają go jako nieczęsty specjał kulinarny. — Inni postępują według naszego mniemania jeszcze mniej estetycznie i zachęcająco, zbierając pilnie uformowane w pigułki odchody reniferów. Kiedy są głodni, chrupią je tak, jak my zajadamy się czekoladą albo cukierkami.

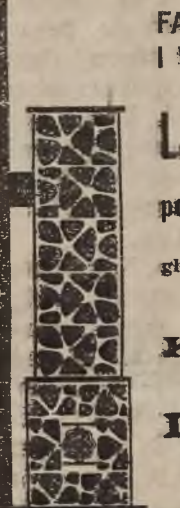
Pies jest ich jedynym zwierzęciem domowym. A służba jego nie jest lekka, w zimie ciągnie sanki, w lecie dźwiga na długich tyczkach przymocowane ciężary, pozatem pomaga swemu panu tropić ślady reniferów i broni go nieraz w walce z niedźwiedziem lub wilkiem.

Eskimosi mieszkają w zimie w jaskiniach, zbudowanych w ziemi z podziwu godną zręcznością i znajomością zasad architektury. — Umieli oni zastosować t. zw. zasadę sklepienia o wiele wcześniej, niż to miało miejsce u narodów cywilizowanych. Chaty takie o jednem niskiem wejściu, znajdującem się tuż przy ziemi, a pokryte z zewnątrz grubą warstwą ubitego śniegu, stanowią doskonałą ochronę przed zimnem i zawiejami śnieżnemi. — Roztacza w nich miłe ciepło lampa o oliwie foki, zawieszona w pośrodku, kookoła której rodzina eskimoska przepędza długie godziny, zajmując się wyprawianiem skór, czyszczeniem ości albo szyciem ubrania. Wszystkie funkcje te spełnia zresztą kobieta, płeć męska predysponowaną jest wyłącznie do polowania i rybołowstwa.

Podczas lata chata taka (nazywana przez Eskimosów „iglo"), zastąpioną zostaje przez namiot, sporządzony ze skór zwierzęcych. — Eskimos używa dwóch rodzai lokomocji: sanek maleńkich, ciągnionych przez psy lub oswojone renifery, albo też drogi wodnej. — W tym ostatnim wypadku buduje sobie albo małą, zgrabną łódkę na jedną osobę, t. zw. „kajak" albo „umiak", większą barkę, którą transportować może całą swą rodzinę. Umiakiem wyjeżdża też on na polowanie na wieloryby.

Eskimosi Grenlandji (kolonja duńska), Labradoru (posiadłość kanadyjska), wreszcie Alaski (obszar amerykański) mieli sposobność zetknąć się z cywilizacją. — Inne natomiast szczepy nie widziały dotąd jeszcze nigdy „bladej twarzy" (białego) i te właśnie prowadzą żywot nader pierwotny, przypominający nam zmagania się ludzkości w pierwszych wiekach jej istnienia

M. J.



FABRYKA PIECÓW KAFLOWYCH I WYROBÓW CERAMICZNYCH
przedtem
L. C. HARDMUTH T. A.
Podborany — Wiedeń
poleca po cenach konkurencyjnych
PŁYTKI
glazurowane (flizy) do wykładania ścian
PIECE
kaflowe, białe i kolorowe
KAFLE BIAŁE
Jeneralne zastępstwo
LEON STERN
Kraków, ul. św. Filipa L. 11
Telefon Nr 1417. 1374

Posezonowa wyprzedaż kapeluszy damskich
o 50% taniej. 1373
Salon mód Felicji Lipschütz
Kraków, ulica św. Gertrudy L. 8, I. p.

PSY
najlepsze dostarcza kloty firma
Canisport Praga Klamovka
(dawniej „Fuchsuv Psinec")
Telefon 3763.
Żądajcie prospektów Nr 2 — najlepsze referencje do dyspozycji. — 864

Okrąglaki
drzewo krąglakowe, nadające się do wyrobu deszczułek na skrzynie o średnicy 15 cm grube wzwyż, od 2 metrów długości, kupuje bieżąco franko wagon Piotrowice, firma:
Weinberger & Hamburger
Tartak parowy i fabryka skrzyń
Fulnek Morawy 1516

Około 150 złotych 1848
czynszu miesięcznego zapłaci bezdzietne małżeństwo za mieszkanie w jakiejkolwiek bliższej dzielnicy Krakowa. Zgłoszenia pod „Na stanowisku" do adm. „N. Reformy".

KREM
FASCINATA
WYDELIKATNIA CERĘ 1371

BANK HANDLOWY W WARSZAWIE
ZAŁOŻONY W ROKU 1870
ODDZIAŁ W KRAKOWIE
MIKOŁAJSKA 6
Przyjmuje wkłady oszczędnościowe, zmienia walutę obcą, wydaje przekazy na zagranicę, i załatwia wszelkie transakcje w zakres bankowości wchodzące na dogodnych warunkach.
Telefony: Dyrektor 12-47, Wicedyrektor 32-09, połączenie z Wydz. Inkasowym i ogólny 1393.
Bank zastępczy: Bank Ziemi Polskiej w Lublinie. 1339


być i u nas powinno — zakrzyknie niejeden nieszczęśliwy czytelnik). Prócz tego stypuluje się też ile przyszła małżonka może trzymać przy sobie niewolnic, które będą też nałożnicami swego pana. Po skończonym kontrakcie, narzeczony wysyła swej wybrance świece, daktyle i mleko, a niewolnice barwią jej ręce i nogi znaną na Wschodzie czerwoną farbą roślinną, henną, jako publiczne stwierdzenie zaręczyn.

W parę tygodni potem następuje w jakiejś ze świątyń publiczne zaręczyny, po jakimś czasie narzeczony zawiadamia rodziców przyszłej, że może teraz zapłacić posag. Następują przygotowania do ślubu. Narzeczona kąpie się codziennie, musi być bowiem przed ślubem siedmiokrotnie wykąpana, zanim wejdzie w dom męża. W przeddzień wielkiego dnia, murzynki wczesnym rankiem obnoszą przyszłą pannę młodą na barkach wokół domu, mówiąc: „Oto piękność bez wonności". Aby ją uczynić dla małżonka bardziej ponętną, malują jej całe ciało henną, zmieszaną z sokiem cytrynowym w rozmaite desenie. Te ozdoby długo się utrzymują i Arabowie sądzą, że one dodają kobietom szczególnego uroku.

Uroczystość zaślubin odbywa się w Moszei, poczem zaczyna się 6 dni godów weselnych. W pierwszym dniu panna młoda odchodzi do domu swego męża. Na progu domu jego krewny wręcza przyszłej gospodyni klucz, daktyla i kawałek drożdży, poczem wprowadza się ją do sypialni, odzianą w najkosztowniejsze szaty.

Przychodzi mąż, jego fryzjer goli go, przedstawiają mu żonę, a wtedy on mówi: „Oto słodka piękność, oto delikatny daktyl, oto ambra wykwintna". Oboje małżonkowie usiadają. Mąż odmawia modlitwę na pomyślność rodziny, którą ma założyć, wszyscy opuszczają sypialnię... wreszcie sami. Przy jej boku bawi parę godzin, poczem małżonek odchodzi do ucztujących, a młoda mężatka nie bierze udziału w zabawie, tylko pozostaje z niewiastami.

### Gdy dziecko się urodzi.

Szczęśliwa to wróżba dla młodego małżeństwa, jeżeli pierwsze dziecko jest córką. Wówczas matka położnicy posyła dla maleństwa pieluszki, hennę, jaja i gołąbki. Dziecko barwią henną, smarują masłem i zawijają we flanele. W 7-mym dniu odbywa się nadanie imienia i wtedy dzieci poraz pierwszy się kąpią. W rok po urodzeniu fryzjer goli dziecku głowę, pozostawiając tylko malutki kosmyk. — U chłopców między 2-gim a 7-mym rokiem życia odbywa się akt obrzezania. Ważnej tej czynności dokonywa znowu fryzjer (golarz), który, jak widzimy, odgrywa w tem społeczeństwie doniosłą rolę.

### O, Andaluzjo, nie zapomnę cię nigdy!

Poezja i muzyka są w Maroku w wielkiej estymie. Maurowie lubią przepędać godziny na słuchaniu pieśni i dźwięków gitary i skrzypiec. Pieśni te przypominają im dawne czasy, pełne świetności i sławy, gdy to Maurowie panowali na półwyspie pirenejskim, a uroczą prowincję Andaluzji zamienili w kwitnący ogród. A potem z północy przyszli niewierni, trzeba było uchodzić z życiem.

Oto jedna z tych sławnych elegji, wyrażająca tęsknotę za Hiszpanją. Nazywa się ona w oryginale „Ja asafi" (żale).

„Och, jak żałuję przeszłości, która zniknęła. O, mój Boże. O dni radości, uciechy i wieczorów tak słodkich! O mieszkania Andaluzji, któreśmy opuścili. Jakże to bolesne... Nigdy was nie zapomnę.

Nie mamy już pięknych nocy, rozkosznego miasta Grenady. Tam, mój Boże, poznałem kobiety, które mnie nauczyły miłości. O, mieszkania Andaluzji, któreśmy opuścili. Nie zapomnę was nigdy!

O mój Boże, pragnę, abyś mi przez swą dobroć pozwolił ujrzeć jeszcze te szczęśliwe krainy. Połącz mnie Boże z tem co kocham i pozwól mi tam rozkoszować się spokojem. O mieszkania Andaluzji, któreśmy opuścili, nie zapomnę was nigdy!

O ty, którego oczy nie spostrzegają i który nie zawiodłeś jeszcze niczyjej nadziei, którego rozkazy są nieodwołalne, a wyroki niezgłębione!.. O mieszkania Andaluzji, któreśmy opuścili, nie zapomnę was nigdy".

Rzewna ta elegja jest godnem pendant do słynnego Mickiewiczowskiego wiersza: „Już w gruzach leżą maurów posady..."

### Sułtan tolbów.

Na uniwersytecie w Fezie, na którym uczą jeszcze jak za dobrych czasów średniowiecza, starych arabskich nauk alchemji, astrologji, sztuki wróżenia i t. p., istnieje zwyczaj, że na wiosnę studenci, zwani tolbami, urządzają przez dziesięć dni w roku karnawał. Wtedy wybierają sobie króla, a raczej takie królestwo trzeba sobie kupić, i udają się z nim nad brzeg rzeki, gdzie obozują. Mieszkańcy Fezu znoszą im podarki w formie rozmaitych potraw i napojów. Wezyrzy, kupcy (stan kupiecki cieszy się u muzułmanów wielkiem poważaniem) i wreszcie sam prawdziwy sułtan, składają studentom wizytę. — Sułtana przyjmuje król tolbów na koniu pod parasolem, niby sam kalif i traktuje go jak równego sobie, nazywając „swym bratem".

Wesołości, igrzyskom i żartom niema końca. Studenci dopuszczają się nawet wielu nadużyć wobec okolicznej ludności. Król więc dziesięciodniowy, z obawy, aby go nie zbito, gdy upłynie jego panowanie, daje na jedynasty dzień drapaka, gdzie pieprz rośnie, ucieka do szczepów, z którego pochodzi...

### Kara śmierci... na słono.

Stary, dobry obyczaj narodowy maurytański wynalazł, jedyną tę w świecie, karę śmierci, wyrafinowaną, jak chyba żadna inna. Jeżeli złapią tam bandytę, wówczas na miejscu publicznem dokonywują z nim następującej operacji:

Golarz sułtański (ciągle ten golarz!) robi na każdej dłoni złoczyńcy, któremu porządnie zakneblowano usta, brzytwą podłużne nacięcia, aż do kości. Rozchyliwszy porządnie wargi tych ran, napełnia je solą, ile tylko wlezie. — Później tak rozciętą rękę zamyka, wkłada do każdej szpary koniec palca i obie pięście zaszywa następnie w rękawicę z surowej niegarbowanej skóry wołowej, mocno przylegającej. Rękawice te zsychają się i jeszcze się bardziej ściągają. Po dokonaniu tej czynności, odprowadza się skazańca do jego celi, gdzie mu się daje porządnie jeść.

Zaczynają się dlań cierpienia nieopisane. — Tych skurczonych palców rozdzierających mu rany, już nigdy nie wyprostuje, tej strasznej rękawicy już nigdy nie zdejmie. Ale najokropniejsze chwile przychodzą nań wtedy, gdy po paru tygodniach, paznogcie coraz bardziej rosnące, bezustannie wpijają mu się w ciało. Wtedy koniec jego bliski. Jedni umierają na tężec, drudzy rozbijają sobie głowę o ściany...

### Szeik Ennara fis sennara.

Gdy pierwsi Europejczycy zainstalowali się w Fezie, oburzenie ludności było ogromne: wyzywano ich okropnymi przezwiskami, zwłaszcza pod adresem ich żon i rodzin, spluwano na ich widok... Z tego powodu władze francuskie nakładały na całe dzielnice surowe kary. Ale nienawiść tych fanatyków nie tak łatwo stłumić. Zresztą z swego punktu widzenia, mają rację. Jest popularny refren piosenki, którą dzieci śpiewają często na widok Europejczyka:

„Szeik Ennara fis sennara;
Szeikh el Jehud fis sefud;
Szeikna fi eljenna;
Uchna alih szehud".

Co znaczy polskie:

„Władcy chrześcijan na wędkę;
Władcy żydów na rożen;
Naszego władcę do raju;
A my zaświadczymy na jego korzyść".

Dzisiejsze wypadki stwierdzają, że refren ten, pełen nienawiści i wzgardy, jest jeszcze ciągle aktualny i przemienił się w krwawą świętą wojnę, z którą nie mogą sobie dać rady dwa potężne państwa.